

SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, piątek 1 października 1948

Nr 271 (681)

Pod skrzydłami Clay'a — dyktatora Bizonii FORD ORGANIZUJE

trust samochodowy w Niemczech zachodnich

Katastrofalna sytuacja gospodarcza kraju

BERLIN — Amerykański fabrykant samochodowy Ford zamierza stworzyć w Niemczech zachodnich trust samochodowy, który będzie wyrabiał samochody ciężarowe, czołgi itp. W Monachium od kilku dni przedstawiciele koncernu Forda prowadzą rozmowy na temat włączenia do projektowanego trustu „Bayerische Motor Werke”, Adlera, General Motors i podległego mu Opel. Ford domaga się, aby w fabrykach trustu zastosowane zostały urządzenia i maszyny pochodzenia amerykańskiego.

Równoległe z akcją tworzenia nowych wielkich trustów przemysłowych władze amerykańskie zarządziły rozbiórki licznych małych fabryk na terenie Bizonii produkujących artykuły pierwszej potrzeby.

W wyniku tych posunięć eksport z Bizonii zaledwie w niewielkim stopniu pokrywa koszty administracyjne strefy i jak oświadczył przewodniczący Rady Administracyjnej Bizonii, Puender, zjednoczona strefa przez cz. dłuższy nie wytrzyma takiej polityki eksportowej.

Stwierdził on, że wydatki okupacyjne strefy anglo-amerykańskiej pochłaniają 46 proc. wszystkich wply

wów podatkowych, co katastrofalnie odbija się na sytuacji gospodarczej kraju.

Ostatnio między władzami amerykańskimi a angielskimi w Niemczech doszło do nowych nieporozumień w sprawie rozdziału złomu śtalowego.

Sprawa rozdziału złomu była przedmiotem długotrwałych sporów między okupantami zachodnimi. Zaczęły się one w lecie, gdy gen. Clay, amerykański gubernator wojskowy w Niemczech wydał rozporządzenie o un eważeniu umów na zakup złomu w Bizonii. Zarządzenie to dotknęło przede wszystkim Brytji-

czków, którzy wywozili z Niemiec wielkie ilości złomu.

Po rozmowie pruskiej Marshalla z Bevinem przypuszczano, że sprawa podziału złomu została uzgodniona, jednakże ostatnie posunięcia władz amerykańskich w Niemczech wskazują, że nie mają one zamiaru dzielić się z Anglikami niemieckim złomem stalowym, którego zapasy w Bizonii obliczane są na około 10 mil. t. n.

Skandal finansowy w Japonii

PARYŻ (PAP) — W Tokio wykryto szorstki skandal finansowy. Aresztowano

no b. ministra finansów — Kurusu, przy czym w machinacjach brał udział również premier Asida.

300 ton winogron otrzymanych z Jugosławii

WARSZAWA (PAP) Towarzystwo Handlu Zagranicznego „Dal-Spolem” zakontraktowało dostawę 300 ton winogron z Jugosławii. Transport ten oczekiwany jest przed 15 października. Rozprowadzeniem na rynku krajowym zajmą się Państwo wa Centrala Handlowa i Centrala Spółdzielni Spożywców „Spolem”.

Według kół rządowych zastosowanie skandalu było koniecznością dla uniknięcia kryzysu rządowego. Usunięcie Asidy doprowadziłoby do powrotu konserwatywy Yosidy, uważanego przez władze okupacyjne za niepożądanego. Również tuszące te afery położono kres pogłoskom, według których wiele osobistości spośród amerykańskich władz okupacyjnych jest zamienianych w ten skandal finansowy.

PLAN SYTOŚCI

Realizujemy trzyletni plan sytości! — takie hasło rzucił Rząd, rozpoczynając akcję planowej odbudowy gospodarczo życia kraju. Hasło to było rzucone w okresie ogólnego niedostatku, kiedy cała niemal Europa wespół z Polską głodowała, kiedy trzeba było zakupywać zboże, niezbędne dla normalnego wyżywienia kraju u naszego wschodniego sąsiada — ZSRR, kiedy szereg artykułów spożywczych musieliśmy kupować z zapasów UNRRA.

Patrzcie na nasz brak w dziedzinie żywności na zdewastowane gospodarstwa rolne, brak dobrych nasion, sprzętu, nawozów sztucznych, na pozostałe jeszcze ugory, wielu z nas zadawał sobie pytanie, czy trzyletni plan sytości jest sprawą realną. Zdawało się, że trzy lata nie wystarczy na dokonanie tak wielkiej pracy, jaką jest zaopatrzenie ludności kraju w żywność.

Obawy okazały się płonne. Już dziś, w rok po rozpoczęciu realizacji trzyletniego planu, rząd przechodzi do społeczeństwa z oświadczeniem, że likwiduje karty żywnościowe na makę i chleb, podnosząc rów-

nocześnie jakość maki i obniżając jej cenę rynkową

Zarządzenie to jest dużym wyczynem na polu gospodarczej działalności władz państwowych. Dziś, gdy wiele krajów europejskich głoduje, gdy namiętnie wszędzie stosowana jest zasada racjonalizacji żywności, Polska wprowadza zasadę wolnego handlu podstawowymi artykułami żywnościowymi. Dotychczas tylko dwa kraje w Europie — Związek Radziecki i Szwajcaria — zniósł system kartkowy na żywność

Polska jest trzecim krajem, który wkroczył na drogę zniesienia ograniczeń wywołanych przez wojnę. Istniejące dotychczas Ministerstwo Aprobacji ulega likwidacji, co świadczy, że nie ma żadnych obaw, by sytuacja zaopatrzeniowa kraju mogła ulec pogorszeniu.

Nie łatwa była sprawa zamknięcia ogarów i odlogów w polu, szumiące zbożem. Wysiłkiem tysięcy ludzi, zdecydowana linia polityki rządu osiągnęliśmy bardzo wiele w realizacji „trzyletniego planu sytości”.

SZERZA SIĘ STRAJKI

Tunis i Alger

zamary w bezruchu

PARYŻ (APD) — Wobec głośniejszej polityki plac i zapowiedzi redukcji, we Francji szerzą się strajki. Do wielkiego strajku pracowników portowych, który sparaliżował prawie cały ruch towarowy w Fran-

cji, dołączyła się groźba strajku górników.

Również pracownicy gazowni i elektrowni zapowiadają strajk jako odpowiedź na rządowy projekt prze prowadzenia powszechnej redukcji.

Fala strajków ogarnęła również porty Afryki północnej. Robotnicy portowi w Algierze i Tunisie porzuciły pracę na czas nieokreślony.

Domagają się oni zwrotu zapłaty za godziny nadliczbowe oraz zniesienia pracy nocnej.

Polityka Bevina na cenzurowanym

Rozłam w Labour Party

LONDYN (PAP) W brytyjskiej Partii Pracy zaznacza się ostatnio głęboki rozłam. W przemówieniu w głośniewym 26 września br. min. Shinwell oświadczył, że Wielka Brytania powinna przestudiować propozycje Wyszyńskiego w sprawie redukcji zbrojeń.

Tymczasem w Paryżu min. Bevin wygłosił na sesji ONZ przemówienie, w którym odniósł się całkowicie negatywnie do propozycji radzieckiej.

Zstawiając te dwie wypowiedzi przywódców Labour Party „Daily Telegraph” stwierdza, że ta rozbieżność poglądów wyraźnie wskazuje na rozłam w łonie partii z powodu polityki zagranicznej. Rozłam ten widoczni są jeszcze bardziej, jeśli stosunki między państwami zachodnimi, a Związkiem Radzieckim nie zmienią się na lepsze.

Polityka zagraniczna Bevina wywołuje coraz głośniejsze protesty w szereżach partii. Lewe skrzydło reprezentowane przez Zilliacusa kategorycznie domaga się zupełnej zmia-

ny brytyjskiej polityki zagranicznej. Domaga się ono ożwienia wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i uniezależnienia się od Stanów Zjednoczonych.

Bojówki de Gaulle'a

składają się z mętów społecznych

PARYŻ (PAP) 23 gaulistów spośród tzw. „służby porządkowej”, zatrzymanych na wiecu w sali Jean-Jaures w Paryżu, skazano na dwa tygodnie aresztu za posiadanie pakietu gumowych kastetów itp. Wśród zatrzymanych znajduje się 5 notorycznych przestępców.

„Ce Soir” podkreśla, że gauliści posiadają w ministerstwie spraw wewnętrznych własne komórki informacyjne złożone z wysokich urzędników, którzy są zwołanikami de Gaulle'a. Komórki te informują przywódcę RPF o wszystkich decyzjach ministerstwa.

Robotnicy Berlina

potępiają propagandę antyradziecką

BERLIN (PAP) — Propaganda antyradziecka, uprawiana przez prasę eksteriorną zachodnich Berlina, wywołuje oburzenie ludności pracującej.

Robotnicy największej elektrowni berlińskiej Klingenberg oświadczyli, że uczynią wszystko w tym kierunku.

Prowokacje faszystowskie w Finlandii

HELSINKI (PAP) — Miejscowe społeczeństwo w Paimio w Finlandii zostało poruszone podpaleniem domu robotniczego przez nieznanych sprawców. W mieście odbyło się masowe zgromadzenie na którym uchwalono rezolucję stwierdzającą, że pobłażliwość, a często popieranie

przez rząd elementów faszystowskich stanowi groźbę dla pokoju i dla demokratycznego rozwoju Finlandii.

Premier Fagerholm odmówił przyjęcia delegacji, która miała mu wręczyć rezolucję.



Na zdjęciu gospodarz Kiszcak Jan, gm. Anarichow, powiat Wadowice



Na zdjęciu uroczystość wręczenia bibliotek. Przemówia przedstawiciel Zakładowej „Książki” Janczewicz

Na drodze do jedności

RADA NACZELNA PPS, obradująca w dniach 18 — 22 września 1948 r. w Warszawie, prze prowadziła dyskusję ideologiczną, w której skoncentrowany atak rewolucyjnej lewicy socjalistycznej skierowany został na pozycje prawnicy partynęj.

Ostatnie miesiące przed połączeniem poświęca obiedu bratniej partii — PPS i PPR — globalkiemu przeoraniu świadomości klasy robotniczej i umocnieniu w niej fundamentu przyszłej jedności: marksizmu — leninizmu, zwycięskiego oręża walki o socjalizm. Odrzucenie całego balastu ideologicznego starej reformistycznej PPS zbliżanie się i powołanie mas robotniczych do rewolucyjnej jedności sąsiad robotniczej nie dokonano się walki, bez pokonywania oporów, wahań błędów i omyłek.

Partij odrażali się stare błędy narastały nowe, osłabiały ty front, hamując pochód do

zbroili prawnicy partynęj przeciwko rewolucyjnej i owym założeniom PPS, rozprawy jedność działani robotniczych i groź wianiem, stęły zamęt i opór tępy rewolucyjnej, marks leninowskiej ideologii w mas robotniczej, ostate klasy robotniczej w wój t. j. w walce o ekształtowanie demokracji i socjalizm

blędne poglądy w rezul ały się na korzyść sił się odbudowy kapitalizy ch do wyrwania klaa przoedownictwa w bu Polski do oblatnie sta owym w teorii i praktyce i tron klasowaw nę PPS prowadziły do i z rodnymi się z ubo

że jednak kierownictwo zioło te walkę z dostateczną ością i konsekwencją. Poroleady, oszczędzono ich twiercizmuso i zmuszono się ich szawie

tyka do przemyslenia i odtręcia robocznicy i niesprzed sobą tródel, z których poezynały się ich szkoale w teorie i czyny. Zbyt długo pozozano zryć skutkom błędów, zbyt ma czunością i troską ostateżo szere partyjne, do których wśród 1947-1948 fall napływ nowych członków, widzieli się WRN-owcy, rozbiłkowio mikolajczykowskiemu PSL, udzie

nasze echa

PO SCHACHCIE — PAPAN...
ZAPOWIEDZIANA NA LISTOPAD rewizja wyroku na v. Papan przeło żona została na początek przyszłego roku.

Frenz v. Papan skazany przez trybunał demerytykacyjny na 8 lat obowu pracy ciężkiej skorzystał z precedensu „wybielenia” Schachta i przy pomocy możnych protektorów wyjść z obowu. Nie poczyniwszy jednak od powiednich przygotowań, przeleżył wzięcie i wazowanie procesu na kilka miesięcy. Jako powód Papan podał konieczność „zebrania materiału od ciąającego.

Zapewne „znow dowody” wykazały, jak u Schachta, że ambasador Papan był... wrogiem Hitlera i narodowego socjalizmu...

VON KROSIK NIE NIE WIEDZIAŁ...

W PROCESIE NORYMBERSKIM przeciw dyplomatom i członkom rządu hitlerowskiego, oskarżony hr. Schwerin von Krosick, m. in. finansów i ostatni min. spraw zagranicznych Rzeszy oświadczył, jakoby „nie nie wiedział” o przesładowaniu i mordowaniu Żydów w Niemczech.

Jako świadczenie obrony zeznawał biskupi ewangelicy, dr. Diebus, dr. Wurm i Lieken, którzy podtrzymywali twierdzenie, że Krosick popierał kościół ewangelicki!

Jest to charakterystyczny argument, jeśli się zważy, że pastory z kościoła popierali hitleryzm.

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KEDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 9-43
Kad. tel. 1914
Nagrodzona na PWN

K-5071

obcy, nieraz wroży klasowo. Za to za wysiłku i jasności włożono w wychoowanie socjalistycznej mas przytynch.

RADA NACZELNA PPS POLECIECIA CKW:

a) przeprowadzić głęboką akcję uświadomienia ideologicznego, która doprowadzi do ostatecznego przezwyciężenia w masach partyjnych i ich skutków politycznych, a także pojedynczego do nich stosunku. Akcja ta musi wyjaśnić źródła tych błędów, a ci, którzy je głosili, powinni ustosunkować się krytycznie do swych szkodliwych działań;

b) przeprowadzić akcję oczyszczania szeregów partyjnych z obcych i ideologicznie i klasowo elementów, na podstawie wyników zebrań wszystkich komórek organizacyjnych Partii;

c) wyciągnąć wnioski organizacyjne w stosunku do tych, którzy przynędowali prawnicy i swą działalnością wyrzadzili największe szkody Partii, postawić poza nawias Partii, a w każdym razie odsunąć ich od wpływu na masę i wprowadzić na ich miejsce towarzyszy, którzy dają gwarancje poprowadzenia mas robotniczych do rewolucyjnej Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej;

d) Rada Naczelna, wobec konieczności zaostroszenia walki klasowej na wsi, poleca CKW przygotowanie aktywności wiejskiego do skutecznego i niezaprzeczonego i biednego i średniego chłopca przed wyzyskiem bogactwa wiejskiego do mobilizowania mas chłopskich i przyświeślenia ich dojrzałości do budowania nowych, wyższych, spółdzielczych form gospodowania.

Rada Naczelna poleca przeprowadzić

dział w najbliższym czasie wszystkie przygotowania do połączenia PPS z PPR.

Obrazy i uchwały Rady Naczelnej PPS stanowią poważny krok naprzód w podniesieniu stopnia dojrzałości ideologicznej aktyw PPS. Wysoki na ogół poziom obrad, treści wygłoszonych referatów, wyrażają ideologię marksizmu — leninizmu, wypowiadana przez wielu mówców krytyka i samokrytyka na ogół poważna, chwila ostrą i namiętną, powzięcia uchwalił potępiających błędy i uchybienia oraz określających ich źródła i źródła, wreszcie wnioski personalno — organizacyjne, wyciągnięte z analizy błędów ideologicznych — wszystkie to stanowi ogromny wkład PPS w dzieło walki o wspólną ideologiczną postawę marksistowską — leninowską przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Jeszcze 70 tysięcy ludzi powołują pod broń faszcyści greccy

LONDYN (PAP). — Premier Solfus wręczył ambasadorowi USA — Gradyemu notę, w której podkreśla konieczność rozbudowy sił wojskowych. W notę tej Solfus prosi ambasadora o wyrażenie zgody na powołanie pod broń dalszych 70 tysięcy ludzi.

Prośba potwierdza wiadomości o trudnościach, jakie ma do przetrwania armia faszystowska, której wielokrotnie zapowiadano, o-

stateczne zwycięstwa” nad wojskami generała Markosa nigdy nie dochodzą w istocie do skutku.

BRUKSELA (PAP). — Stany Zjednoczone i Wielka Brytania postanowiły udzielić pożyczki Hiszpanii franklistowskiej pod warunkiem oficjalnego uznania przez generała Franco księcia Asturii następcą tronu.



WARSZAWA (PAP) w dniu 29 bm. pierwszy post Państwa Izrael w Polsce p. Izrael Barzilaj złożył Prezydentowi RP listy uwateryniające.

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował na poręczym z prez. sen. Indy Ministrów ob. Zdzisława Kłosek wiceministrem Sprawiedliwości.

KATOWICE (PAP) — Ogólna suma świadczeń na SPOS w województwie śląsko — dąbrowskim w Miesiącu Od budowy Stalicy wynosi 14.150.000 zł.

LONDYN w odpowiedzi na wezwanie Generalnej Konfederacji Pracy do 24-godzinnego strajku, robotnicy w Ate-nach, Paryżu, Patras i Wolos porzucili pracę o piącozy że środy na czwartek.

LONDYN Rozjemca ONZ w Palestynie — Bunche udał się do Haty, gdzie przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami Komisji Rozjemczej ONZ. Bunche powrócił w tym tygodniu do swej głównej kwatery, skąd uda się na Generalne Zgromadzenie ONZ w Paryżu.

GENEWA. Min. Spraw Zagranicznych Izraela — Szertok przybył samotem do Genewy, skąd udał się na dalszą drogę do Paryża.

PARYŻ. Francuska Generalna Konfederacja Pracy opublikowała komunikat, stwierdzający całkowitą aprobację radzieckiej propozycji ograniczenia zbrojeń o jedną trzecią i zakazu używania broni atomowej.

BERLIN w związku z przewidzianą podwyżką cen chleba i mąki odbyła się w Hamburgu szereg zebrań protestacyjnych, zorganizowanych przez związki zawodowe.

SYDNEY. Przedstawiciel cesarza Etiopii zakupił w Australii za sumę 100 tysięcy funtów szterlingów 10 tysięcy koni.

Oprawca hitlerowski stanie przed sądem

BIAŁYSTOK (PAP). — W pierwszych dniach października r.b. odbędzie się w Białymstoku proces B. proboszcza parafii prawosławnej w Gródku, Eugeniusza Wichrowa, który w okresie okupacji współpracował z Gestapo. Wichrow został powołany przez władze niemieckie na burmistrza Gródka i posiadając nieograniczoną władzę, przesładował miejscową ludność, szczególnie Białorusinów i Żydów. Wichrow został rządzal dla Gestapo listy osób po-

dejrzanych o komunizm i współpraco z ruchem oporu. Na skutek jego pociężeń, hitlerowcy zamordowali kilkudziesięciu mieszkańców Gródka i okolic. Brał on również udział w likwidacji miejscowego getta, zmuszał Żydów do wydawania mu ziemi i innych wartościowych przedmiotów. Wspólnie z Niemcami urządził nocne hulanki, sprzedawał siłą do swego mieszkańca młode Żydówki.

Sprawy niemieckie w dobie obecnej

Interesująca akcja odczytowa PZZ
Sprawy Niemiec są w obecnej chwili centralnym zagadnieniem polityki międzynarodowej. Na tej linii zbiegają się najbardziej skomplikowane zagadnienia polityczne. Kto wie, zna zagadnienia niemieckie, nie zna zagadnienia niemieckiego, ten nie może zrozumieć tego, gdzie i w świetle i nie może zrozumieć istotnej treści działalności, które popierając rewizjonistyczne dążenia Niemiec w zachodnich stręgach okupacyjnych, podlegają do wojny.

Chcąc ułatwić poznanie zagadnienia niemieckiego jak najszerszym warstwom społeczeństwa, Związek Zachodni organizuje w Obwodach i Kolaach PZZ w czasie od 15.9 — 15.10 akcję odczytową, poświęconą: 1) podstawowym aktom prawa międzynarodowego w sprawie Niemiec; 2) konferencjom międzynarodowym w sprawie Niemiec; 3) zeznaniom komunikatu londyńskiego z T.VI br. z komunikatem warszawskim z 24.VI br.; 4) państwowości niemieckiej; 5) rewizjonizmowi niemieckiemu; 6) demokratyzacji Niemiec; 7) gospodarce sytuacji Niemiec i zagadnieniu odszkodowań; 8) siłom politycznym Niemiec; 9) tendencjom politycznej i gospodarczej Niemiec; 10) planowi Marshalla na odzyskanie Niemiec; 11) Niemcom w literaturze polskiej.

Zainteresować akcją odczytową najszerszy ogół społeczeństwa, szczególnie partie polityczne, organizacje, związki zawodowe — wykrocy stujące wszystkie stojące do ich dyspozycji środki propagandowe.

Polski Związek Zachodni żywi na dzieje że szerokie kola społeczeństwa lubuskiego wezmą udział w akcji, zaś organizacje polityczne, społeczne, młodzieżowe i szkolne wykorzystują możliwość zaznajomienia

nia swych członków ze sprawą Niemiec.
Zapytania i zgłoszenia można kierować do Zarządu Okręgu Poznańskiego PZZ w Poznaniu ul. Chelmońskiego 2, III p., tel. 6822 i 6823. (b)

POLSKA W OBBUDOWIE

Mamy coraz więcej mięsa i tłuszczów

NICZYM NIUZASADNIONA i dla przeciętnego obywatela niezrozumiała nika na rynku mięsno-tłuszczowym — stała się opanova. Według opinii kł fachowców nie było żadnych obiektywnych powodów do paniki i należy do podzielenia gospodarstwa, które dla swego przetrzecznych celów ustawiło do zorganizowanego rynku artykułów żywnościowych.

Stan pogłowia trzody chlewnej, który w roku 1946 wynosił niespełna 3 miliony sztuk, podniósł się w roku ubiegłym do 4.000.000 sztuk, a w roku bieżącym osięgnął już poziom 5.864.000 sztuk. Jeśli wziąć pod uwagę, że normalnie idzie na ubój 90% stanu pogłowia i szuka w roku 1947 wyprodukowaliśmy 320.000 ton mięsa wędrownego, a w roku bieżącym produkcja wyniesie już przypuszczalnie 460.000 ton.

Jeśli chodzi natomiast o sam tłuszcz wędrowny, to wyprodukowaliśmy go w roku ubiegłym 70.000 ton, a w roku bieżącym już 82.000 ton. Z tego wynika, że wzrost produkcji słoniny i smalcu wyniósł w ciągu roku 12.000 ton. Dodatek należy, że według istniejącego planu w r. 1949 stan pogłowia trzody chlewnej winien się podnieść do 6.450.000 sztuk, a produkcja mięsa do 534.000 ton. W tym samego tłuszczu wędrownego będziemy mieli ponad 95.000 ton, to jest o przeszło 12.000 ton więcej niż obecnie.

Istniejący z czasów wojny niedobór w produkcji tłuszczów jest uzupełniony w znacznym stopniu paszłą i olejami roślinnymi. Należy stwierdzić, że mamy obecnie już 3.000.000 krow, dojnych, podczas gdy w roku 1946 mieliśmy ich nie więcej ponad 2.000.000. Wobec tego, że przeciętna wydajność krowy wynosi obecnie 1.400 litrów rocznie, produkcja mleka przypuszczalnie wyniesie w tym roku 4.830 milionów litrów.

Z tej ilości 2.333 miliony litrów będzie przypuszczalnie na potrzeby konsumcyjne wsi, a 1.504 miliony litrów na wyrob masła, którego produkcja w tym roku wyniesie około 33.900 ton, to jest o 9.000 ton więcej, niż w roku ubiegłym.

Legenda amerykańskiej stopy życiowej

W umyśle wielu naszych obywateli Ameryka jest krajem ogromnego dobrobytu i wysokiej stopy życiowej wspaniałych się mieszkańców. Błądny ten pogląd przestawia nam Amerykaniec. Oto co pisze w tej sprawie „Dziennik Polski”.

Prof. Heller z uniwersytetu kalifornijskiego stworzył komitet, który najmniej się kalkulacji minimum egzystencji w dolarach, przyjmując za podstawę najskromniejsze potrzeby rodziny robotniczej.

Tak więc na przykład dla rodziny, składającej się z ojca, matki i dwojga małych dzieci stawka tygodniowa wynosiła pół funta masła, (funt angielski — 453,6 g), 1 funt margaryny itp. Dla głow rodziny wypadło kupno płaszcza, co sześć lat, dla matki płaszcza co 3 lata. Pozwala jej się poza tym na kupno 1 pudełka pudru i 1 pomadki do warg rocznie.

Wydatki dotyczące pomocy lekarskiej uwzględniają tylko choroby lekkie i krótkotrwałe. Poważniejsze choroby, wy magające dłuższego leczenia, nie są przez widziane. Potrzeby kulturalne są jak najskromniejsze. Rodzina może pójść do kina dwa razy w miesiącu. Budżet obejmuje poza tym kupno 1 dziennika i przewiduje 4 dolary 28 centów na abonowanie pism. Choć budżet jest zredukowany do minimum, płaca otrzymywana przez robotnika amerykańskiego absolutnie nie pozwala na tak skromnie obliczone wydatki. W rzeczywistości życia za lata 1938-1948 wyglądają następująco w porównaniu z przeciętną płacą robotniczą według oficjalnych statystyk:

Rok	Budżet Hellera	Przeciętna płaca
1938	37,31	23,96
1946	61,31	43,74
1947	79,00	49,19
1948	75,00	51,00

Tak, tak, Stany Zjednoczone to nie tylko miliony i Hollywood. To nawet nie tylko przeciętnej dobrobyt mieszkańców. To także nieda mas nie pełno wykwalifikowanych pracowników... robotników ranych i ludność murzańskiej.

Kary na spekulantów

ŁÓDŹ (PAP). Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ukarała za pobieranie nadmiernej cen i brak cenników następujące osoby: Władysława Zawadzkiego grzywną w kwocie 225 tys. zł, Wacława Przędzkiego grzywną 150 tys. zł, Bronisława Kowalskiego grzywną 80 tys. zł, Romana Szymańskiego grzywną w wysokości 70 tys. zł, oraz Walerię Jabłońska, Romanę Ło wiańskiego i Franciszka Radzikowskiego grzywnami po 50 tys. zł.

JULIAN TUWIM opisuje „Przygody pana Malusińskiego i Wieloryba” w Nr 40 „SWIERSZCZYKA” z dn. 3. X. rb. Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży. W 105

KONKURS Czytelników »Słowa Polskiego«

Dzień wczorajszy przyniósł redakcji rekordową ilość głosów. Świadczą o tym fakt, że w roku ubiegłym Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych i pawilonu Państwowej Centrali Przemysłu Chemicznego rozpoczęła między Czytelnikami zacięta walka.

Wczoraj nie zachwiała ona pozycją pawilonu Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych. Pozostał

on nadal na pierwszym miejscu. Drugie miejsce zajmuje pawilon Przemysłu Chemicznego; trzecie — Rotunda Węgla, czwarte — pawilon Lesnictwa, piąte — pawilon Rybacki.

W konkursie wypłynęły pawilony Gastronomiczny, Przemysłu Mięsnego, Zakładów Graficznych, Monopolu Tytoniowego i Wagon Restauracyjny.

Myśli o nowej krucjacie

ŚWIAT MA DOŚĆ konsekwencji wojny, gojenia ran i rozszywania piętrzących się przed ludzkością problemów, narzuconych przez ostatni kataklizm. To też niechętnie patrzy, gdy na widowni zjawiają się spłoty nowych, jastrzężych powłok, spowodowanych przez ingerencje czynników, powolnych raczej do tworzenia harmonii, a nie do gmatwania zjeźnej przeciwności, realizmowi. Jaskrawym przykładem takich zbieżnych powłok jest ujawnianie się na wielu punktach niewolniczych ingerencji watykańskiej polityki, będącej po prostu wykorzystaniem pomysłów dla dworu papieskiego komunikury, z wyraznym pominięciem troski o dobro dusz i widniejącego w tyłu kościółka hasła „pokój ludziom dobrej woli”. Docekalibyśmy nie zjad Tybren — zamiast Biogostwa-wianstwa kojącej reki — mnóstwa gzygających ziarn troski.

dwunacznie sformułował to stanowisko, sytuacja nagłe się zmienia — biskupi zaczynają suspendować księży, biorących udział w życiu społecznym.

Wywołało to łatwą do przewidzenia reakcję opinii publicznej, podkreślającej słusznie, że nigdy nie są suspendowani ani pralata Tiso, ani innych księży słowackich, współpracujących od amoru z hitlerowcami, a teraz obsypuje się inwektywami czynnego ministra ks. Plojbara.

NIE MA W TEJ REGULE WYJĄTKÓW

Jeżeli w Polsce nie ma dotąd różnic daleko idących dowodów ingerencji Watykanu, to chyba dlatego, że sprawa nieszczęśliwej pamięci I. st. pasterkiego do biskupów niemieckich poruszała tak głęboko całe społeczeństwo, że dotawienie oliwy do ognia byłoby conajmniej nie wskazane. Nie znaczy to jednak, iż odskąd polski był wyjątkiem w regule, istnieje bowiem nad Tybren ogólny schemat postępowania w krajach, które wprowadziły do siebie system demokracji ludowej.

Watykan pragnie po prostu, by w wszystkich tych krajach istniała rozjątrzona opozycja w stosunku do rządów, by Kościół był opozycją prowadzącą i rodmuchującą i trwał w aureoli przesładowanej instytucji Bożej, gniebionej przez bezbożnych.

Ta aureola przesładowania jest widocznie politykom w sutannach potrzebna, skoro wciąż się do niej wraca — jak to widzieć choćby z najnowszej budowy o mecenistwie Kościoła w Polsce, puszczanej przez watykańskie radio na temat niemieckiej sprawy ks. ks. Albertynów warszawskich. Watykan jest głęboko rozczarowany, że tych przesładowań nie ma i stara się wytworzyć legendę o rzeźmiej otchłani cierpienia, w której pogrzeżeni są wszyscy „wierzacy za straszliwą „żelazną kurtyną“.

PRZETRZYSTE CELE

Watykan, szczerze mówiąc, w dużej mierze opanywany przez Niemców, jest jednak dość przenikliwy, by móc w dobrej wierze puszczając, że katolicy w krajach demokracji ludowych są szczytami za wiare parliamant. Chodzi tu po prostu o utrzymanie legendy, celem niedopuszczenia do normalizacji stosunków. Jest to wyrażona polityka — i dopiero, rozumiejąc jej założenia, staje się jasne, dlaczego próby normalizacji stosunków Kościoła do Państwa jak dotychczas zawiodły, zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji, chociaż w państwach tych istnieje pełne zrozumienie potrzeby ułożenia wspomnianych spraw.

Wywiad udzielony przez P. Prezydenta Ksaweremu Pruszyńskiemu świadczył o najlepszej woli najwy-

szych czynników państwowych w Polsce, a rozmowy między jednym z ks. biskupów warszawskich a jednym z wiceministrów były na najlepszej drodze i doprowadziłyby na pewno do harmonijnej ułożenia stosunków i do rozmów na temat odnowienia Konkordatu, gdyby nie stanowcze veto Watykanu.

Konsekwencje politycznego porozumienia były jasne. Legenda o przesładowaniu Kościoła przysiały, jak bańka mydlana, i trzeba było mia nować nuncjusza w Warszawie i ambasadora przy Watykanie. Nie chcą do tego dopuścić politycy watykańscy, ani „rzeczoznawcy”, przezwani Niemcy.

Politykom watykańskim chodzi przede wszystkim o utrzymanie statusu wrzenia między Baltykiem a Adriatykiem. Ludzka się bowiem, że narody, zamieszujące te terytoria, dadzą się zaprząć pod ich wpływem do jakiejś antykomunistycznej krucjaty. O tym zaś co osiągnęłyby te spokojne ludy, zadawalone z ostatnich reform społecznych i marzące o pokoju, przez wciągnięcie ich w obręb pożądanej przez Niemców „innych watykańczyków karkolomni awantury, Stolica Apostolska nie myśli i w ogóle nie troszczy się ani o ich dalsze losy, ani o pokój dusz ludzkich, ani o zasadnicze kanony cnót miłości bliźniego.

Zukrowski i Dygat opuszczają Wrocław

SZCZECIN, KRAKÓW, ŁÓDŹ, WARSZAWA posiadają swoje Domy Literatów. Przy ul. Krupniczej w Krakowie żyje cała kolonia ludzi pióra. Wszystkie miasta walczą o zgromadzenie w swoich murach jak największej ilości pisarzy, wychodzący ze słusznego założenia, że przyczyniają się oni do uaktualnienia życia kulturalnego rejonu.

Wrocław stał dotychczas na szczytnym koniu. Niejednokrotnie już ze szpalt „Słowa Polskiego” nawoływała się do osiedlenia się literatów w Ziemiach Zachodnich. Sądził się przy tym, że miasta Ziemi Odzyskanej zrobią wszystko, aby zapewnić przyjeżdżającym literatom odpowiednie warunki pracy.

Szczecin wywiązał się ze swego zadania doskonale. Dzięki osobistej ingerencji wojewody szczecińskiego Borkowicza udało się „ściągnąć” do Szczecina Gałczyńskiego i Andrzejewskiego, którzy wybitnie zasiliłi tamtejszą kolonię literacką.

Niestety, nie można tego powiedzieć o Wrocławiu. Jak się bowiem dowiadujemy, nie tylko Dygat, ale nawet „stary” wrocławianin — Zuzkiewicz zdecydowali się ostatecznie opuścić nasze miasto. Powodem jest brak mieszkań pomimo wielokrotnych zapewnień, że mieszkanie zostanie im przydzielone.

Kiedy przed kilkunastu dniami zaszlamizowaliśmy, że grozi wyjazd Wojciecha Zukrowskiego z Wrocławia, sprawy ułożyły się pomyślnie. Niestety, okazało się, że i tym razem zwyciężyła biurokracja, gdyż brak zrozumienia i Dygat przemieścił przez kilką tygodni „Monopolu” a Zukrowski nie dostał obiecanego mieszkania przy ul. Dicksteina.

Na wiadomość o tym inni miasta skwapliwie pospieszyły „odcisnąć” Dygata wyjechać do Łodzi, nie mogąc we Wrocławiu ulokować rodziny; Zukrowskiego zagarnia Kraków. Szczytne hasła o akcji upowszechnienia kultury na Ziemiach Odzyskanych, terenie specjalnie pod tym względem ważnym, pozostały hasła mi papierowymi.

Wojciech Zukrowski tak zwał się już z Wrocławiem, że trudno poprościć wybrzydzić sobie, jak będzie widać, glądło życie kulturalne tego rejonu, zwłaszcza wobec zapowiedzi przeniesienia się „Odry”. Na ogromnych obszarach Ziemi Odzyskanych pozostanie ściśle czterech literatów we Wrocławiu, około pięciu w Szczecinie — podczas gdy Związek Zawodowy Literatów liczy kilkaset osób.

Spodziewamy się, że miasto ucieknie w przyszłości, aby zapewnić natchnionym opuszczającym Wrocław literatom odpowiednie warunki mieszkaniowe i nie dopuścić do dalszego zubożenia kulturalnego rejonu. Trzydziesty cztery odstędek może sobie przeleć na to pozwolić.

L. G.

GRÓZY EKSKOMUNIKI

Watykan podkreśla wciąż w sposób drastyczny swoje sympatie i antypatie polityczne w stosunku do poszczególnych państw i ustrojów. Spowiadając się, jak rząd suwerenności państwa, za tymi czy innymi koncepcjami międzynarodowymi. Zrywa z zasadą powściągliwości i nadmierowości, staje po tej stronie barykady, która odpowiada jego polityce, wykorzystując swój wpływ na ogół wiernych, grożąc, jak we Włoszech, ekskomunikacją za głosowa nie na rzecz stronnictw postępu, a nawet za powstrzymanie się od złożenia kartki wyborczej. Ingeruje na „czterech, gdzie już powolny in strukcjom biur papieskich kardynał Mindzenty grozi ekskomunikacją dziennikarom, którzy odważą się mieć zastrzeżenia co do słuszności dyktety politycznych Głowy Kościoła. W Czechach i Słowacji, gdzie hier katolicki poszedł rozsądną drogą porozumienia się z rządem i nie

4 i pół mil. ludzi osadził PUR na Ziemiach Odzyskanych

We Wrocławiu, mieście kongresów i zjazdów, odbył się w dniu 28 bm. ogólnopolski IV Zjazd przedstawicieli ZC PUR oraz oddziałów wojewódzkich. Zjazd omówił dotychczasową działalność PUR oraz wytyczył dalsze jej przebieg.

W obszernym zgłoszeniu dyrektor zarządu centralnego PUR mgr Olszewicz przedstawił trzy i półletnią działalność placówek PUR.

W ciągu tego okresu czasu przeprowadzono za granicę i innych obszarów Polski na Ziemiach Odzyskanych przeszło 4 1/2 miliona ludzi, wraz z dobytkiem i inwentarzem. W chwili obecnej Z. O. zamieszkuje przeszło 5,5 miliona ludności, w tym 1,020 tys. autochtonów. Ludność niemiecka natomiast została prawie całkowicie repatriowana.

Ciekawym jest fakt, że na 1,750 tys. ludności wiejskiej przesiedlonej na Z. O. 450 tys., a więc około 40% osiadło w miastach. Fakt ten ma duże znaczenie społeczne, ponieważ spowodował rozładowanie przedłużonej wsi, z której przed wojną wywozili się przede wszystkim elementy emigracyjny.

W chwili obecnej aparat PUR-u nastawiony na obsługiwanie masowych powojennych ruchów migracyjnych, wobec zmienionych warunków musi ulec kompresji i placówki PUR pozostaną tylko tam, gdzie teren wykazuje prężność przedsięwzięcia.

Jakkolwiek akcja przesiedlenia kosztowała duże sumy, to jednak każda złotówka wydana na akcję przesiedlenia i reemigracyjną powróciła w formie zwiększonego w naturze majątku narodowego, przywiezionego przez ludność przybyłą z zagranicy.

Z referatu racz. Mirowskiego na temat realizacji planu przesiedlenia na rok 1948 wynika, że do końca br. miało być przesiedlonych na Z. O. z terenów przedwojennych województw centralnych około 40 tys. rodzin rolniczych. Z akcji tej województwa wrocławskie i śląskie, posiadające pewne nadwyżki ludności, zostały wyłączone. Plan ten prawdopodobnie nie zostanie w całości zrealizowany ze względu m. inn. na brak dostatecznych ilości budynków mieszkalnych i gospodarczych na terenach przesiedleńczych. Brak ten usuwa się obecnie przez

budowanie odpowiednich pomieszczeń.

Zjazd zakończył się złożeniem sprawozdań z dotychczasowej działalności poszczególnych oddziałów wojewódzkich.

Ze sprawozdania dyrektora oddziału wrocławskiego mgr Jaromirskiego wynika, że na teren Dolnego Śląska przybyło w tym roku 28 transportów z Francji, Belgii, Holandii, Rumunii, oraz strzelniczej i amerykańskiej. W większości przybyli rolnicy i robotnicy. Do końca roku bież. przewiduje się osadzenie 1,610 rodzin.

Po zakończeniu Zjazdu uczestnicy udali się na powrót w W. Z. O. W dniach 4 i 5 października w mieście Wrocławiu, konferencja międzyministerialna, na której szczegółowo omówione zostaną zagadnienia siedzące na Z. O. na rok 1948 i następnie. (—)



FREKWENCJA ROSNIE

Okazuje się, że niedziele przestają już być dniami rekordowymi, jeżeli chodzi o frekwencję na WZO. W bieżącym tygodniu w niedzielę zwiędziło WZO przeszło 30 tys., zaś w środę prawie 22 tys. osób. Ostatnio obserwuje się duży ruch wycieczek szkolnych.

PRZYJEZDZA ARKADY FIEDLER

Znany podróżnik i pisarz polski, Arkady Fiedler, który niedawno wrócił z Meksyku, przyjeżdża dziś do Wrocławia w celu zwiedzenia WZO. Znakomity pisarz zabawi w naszym mieście prawdopodobnie dłuższy czas.

WIELKI I MALI

Maluchy czekał. Spodziewali się większej fortuny. Myśleli, że korzystają będą z pomocy. Podrzucono im niedździe pisarstwo emigracyjne, tylko po to, by zachowali dyskretne milczenie. Nie zapomniało o różnych przywódcach a małym radzone nie czekać i nie żyć z filantropii, bo to nie wypada.

Co dziennie ogłaszano w pismach emigracyjnych reklamy angielskiego Ministerstwa Pracy wywołujące do roboty w górnictwie, opublizując rozkoszne życie w kopalniach. Dookoła te warunki egzystencji i ilustrowano uśmiechniętą twarzą górników.

W działach o poszukiwaniu pracy można było czytać zawiadomienia, że stowarzyszenie kombatanów ma do dyspozycji wspaniałe posiadłości. Sens tych ogłoszeń był zrozumiały. Posta nowiono wypędzić emigrantów z Londynu i odsłać ich na prowincję, by nie nachodzili by nie zgłaszali się do biur z prośbą i pretensjami.

Tak spędzono do hut i kopalni w ciągu ostatnich 2 lat mniej więcej od 50 — 60 tysięcy robotników. Te raz wypływają na wierzch ich skarżące, piszą pełni gorzoty do pism emigracyjnych. Oskarżają o wprowadzenie w błąd. Przypominają, że zaczęło się to od przyrzeczenia 15 funtów na tydzień, a skończyło się 5 funtami tygodniowo.

SUKNIE KRÓTSZE
NOWOŚCI PARYŻA
„Moda i Życie Praktyczne”
Nr 28 W 102

Tamizacja

LIST Z LONDYNU

Pieśni zawiedzionych

LONDYN, we wrześniu.

SĄ RÓŻNE gatunki emigrantów w Wielkiej Brytanii ocłagających się z powrotem do kraju. Do największych należy kategoria megalomanów, ludzi ogarniętych manią wielkości.

Spotyka się znanego na ulicy, który otrzymuje listy z kraju z wezwaniem o powrót. Sem dowiaduje się z zawiadomienia rodziny, że brat studiuje, siostra pracuje w biurze. Po sładzie odpowiednie kwalifikacje dla młodego człowieka. Ocłaga się dlatego bo jest „ważny”. Wydaje mu się, że gdy przybędzie na lotnisko, nawiąże dyskusję z sowicami, a bodajże i sam Stalin będą tem oczekiwani i przeprowadzą surowe śledztwo. Opowiada tajemniczo, że w r. 1927 nie stał w Józefowie wyrazem się krytycznie o reżymie sowickim, że wyszło to wielu ludzi. Boli się więc... woskawy.

Do drugiej kategorii ludzi należą ci, którzy z grzechu „robą cnotę”. Zderzyło się niekiedy z nich zgineżone w Polsce. Odnalazł inną w Londynie lub w Glasgow. Nie wypa jednak przyznać się do grzechu. Lepiej uchodzić za człowieka z zadem.

Tęż listów rozpaczliwych z Polski, listy pytań do redakcji pism emigracyjnych, w sprawach roszkodowych można odczytać w ciągu ostatniego roku w Londynie.

OJCZYZNA I OBOCZYNA

Niektórzy emigranci znaleźli się za granicą przypadkowo. Istnieje tęsknota za ojczyzną. W umyśle Polaka zagranicą „była zawsze magicznym słowem. Jest za granicą. Wprawdzie żyłoby z głodu i z tęsknoty, ale imponuje mu pomyłki za granicą. Gdy się nasyeli „zagranicnością”, wróci do kraju, tym bardziej, że emigracja przestała już dawno być ciotością skupieniem, że nie ma już trzonu, a wszystko stopniowo rozlał się.

Kończy się fortuny publiczne. Fundusze się oraz akumulacje. Nie przetrząsano ich rządowi w Polsce; rozdrapano je nie tyle na zasadzie kluzowa, ile w trybie partyjnego. Istniał fundusz Polskich Sił Zbrojnych. Przetrząsano go wraz z ruchomością Stowarzyszeniu Kombatanów. Naloty, prośby emigranci, przypuszczali, że pieniądze zostaną obrócone na pomoc. Tymczasem okazało się, że zostały rozdzielone między najwyższych.

Niedawno ukazała się wiadomość w londyńskich „Polskich Waleczkach”, że znany w Polsce, Adam Roszkar, członek R.G.O. pożyczyl sobie w Włoszech w r. 1946 z funduszu samo pomocy poważną sumę i nie wrócił do dnia dzisiejszego. Dopiero w r. 1948 spozostawiono, że pieniądze zgłębły. Istniały meszynny do pisania, różne uzadnienia burawce. Wszystkie

zostało sprzedane po psiej cenie. Czynnio to szybko, nikt się nie spozostreg, że odbywa się kradzież grosza publicznego.

SPRYCIARZE I CWANIAKI

Nie na tym jedynie polegała kazywa. Postanowiono ogłosić emigrantów nawet z rzetelk oszczędności.

Działano god pozorem przyścisła z pomocą. Oferowano wysylenie pa czeń do kraju.

Czynili to „niezłomni” i gury. Te raz wychodzą na jaw ich sprawy. Niedawno odbyło się zebranie wzięrcielci firmy, na czele której stał dziennikarz Śledziński. Scieglali e emigrantów 25 tysięcy funtów za wy sylanie paczek, a później znał.

Nie jest wyjątkiem, otwiera dopiętro listę oszustów żyjących z niedoli meluzkich.

Nie należy zadrżać również i „owenikom”. Choć dorabiają się cza sem fortuny, szybko ginie im ona w podrzędnych spekulacjach. Ogłoceni z pieniędzy zaczynają „tęsknić” i podępadają w mistycyzm.

Mistycyzm łączy cwaniaków o góry z zawiedzionymi w dołu. Nie dziwne go, że na terenie Londynu ciency się największym powodzeniem pismo „Życie”, które mówi gale e śmierci, które otwiera bramy niesiekie i zachęca do porzucenia padolki nędzy, jakim jest ziemia.

Z mistycyzm łączy również dzienikarke i w innych pismach. Wierzy się w cuda i fuksy. Cuda obowiązują przy wirujących stółkach, fuksy przy grze w keniła lub przy totalizatorze na piasku.

Te ostatnie cywilizacji zachodniej, skłóce rozpowszechniona w Polsce, ciency się powodzeniem wśród emigracji. Jest niekiedy z nich wróccą do kraju, te dla zaszczepienia kul

turey zachodniej i propagowania wyścigów mało znanych „w zapadłej dziurze”.

„DZIADKI LESNE”

Nie nauczyli się często mówić po angielsku. Nie poznali ani Szekspira, ani Shawa. Znają jedynie cienie kul tury brytyjskiej.

Jest ich w Wielkiej Brytanii razem z generałami, oficerami, „działakami lesnymi”, sumnymi nazwiskami dawnych senatorów oraz biednymi robotnikami około 105 000.

Gdy w r. 1945 zakończyły się dzieła lenie wojenne, wyglądali jeszcze wspaniale.

Mundury błyszczą. Układane wielkie plany strategiczne. Handlowo no bomba atomowa „mają nadzieję, że otrzyma się je w drodze pożyczki od Stanów Zjednoczonych. Dziś skoń czył się nawet handel wiazmi. Zrzędyli miny. Fundusze pozostały w rękach góry. Niedola jest udziałem dołu.

Już nie na wspólnych zjazdach te wszystkich. Zawiedzeni w dołu, pozostawieni zostali sami sobie. Zaprasza się na oni mają dość już tej gry, do której wzywają ich reakcja i barak kief. Nie słuchają już głoszek Klesnoskowskiego i innych. Wydaje im się ponura emigracja Polska nemarytyczna (Merlan Hemar ukrywa piosenek). Nie dziwne jest zabrak obcych z urojenia i utomnych stępodnie.

ŻYCIE KOBIEITY



Sprawy, którymi trzeba się zainteresować Kobieta w ruchu spółdzielczym

Słowo „spółdzielczość” wywołuje w umyśle wielu kobiet wrażenie czegoś, co jest monopolem tylko mężczyzn. Więc spółdzielnia — to oczywiście sklep, w którym kobieta może być tylko sprzedawczynią. Spółdzielnia — to kartki przydziałowe, z którymi jest wieczny kłopot i które wymyślił mężczyzna na straty walne zgromadzenia, rady nadzorczej, zarządy, udziały, których wysokość mężczyźni są takimi co miesiąc, choć pensje są takie małe! Jednym słowem spółdzielnia to jest wynalazek mężczyzn, którzy zawsze robią na złość kobietom.

A przecież! Przecież nie byłoby tej idiotycznej paniki, zrywności, gdyby lepiej pracowały placówki spółdzielcze. Nieuczciwi kupcy schwalili część towaru na bardziej koniunkturalne czasy, część sprzedają po znać ceny wygórowanych cenach „po ciachu”. Wyobraźmy sobie w naszym mieście szereg dobrze działających spółdzielni! Wyobraźmy sobie, że przy każdym sklepie jest wzorowy

komitet członkowski, który trzymając rękę na pulsie, śledzi uważnie i bada wszystkie mankamenty sklepowe. Wyobraźmy sobie, że każda nie dokładność, niedociągnięcie lub nadzycie sklepowe czy sklepowe natychmiast widzi i reaguje zarząd; rada nadzorcza lub komitet sklepowy, w skład których wchodzi najłepsze gospodynie nasze.

Mocna kontrola społeczna nie pozwoliłaby na żadne uboczne kombinacje i spekulacje sklepowych. Mleka jest wbród! Dlaczego masła nie ma? Świnie mają co jeść! Dlaczego słoniny nie ma? Buraków cukrowych — cze ha! Dlaczego cukru nie ma? A dlaczego kobiety nie chcą wiedzieć, jakim dobrodziejstwem dla ich maleńkiego domowe go gospodarstwa może być spółdzielnia? Dlaczego kobiety nie chcą wchodzić ani do rad nadzorczych, do zarządów ani do komitetów sklepowych? Chcemy mieć dobry, taniej towar i w dostatecznej ilości, a nie chcemy o tym wiedzieć, że nie damo nam nie na to święcie.

Spółdzielczość tylko wówczas speł

ni swe zadania, jeśli i jej dany odrobinię zainteresowania, jeśli „swoje sprawy weźmiemy w swoje ręce”.

Anemiczna działalność komitetów sklepowych na naszym terenie jest powodem niedociągnięć danej spółdzielni. Powinniśmy chcieć ślady mi Angielek, które są podobno najlepszymi kooperatyskankami, Szwedek, które zaopatrują się we wszystkie produkty tylko w spółdzielniach Dunek, które sprzedają mleko tylko do spółdzielni. Zamiast poddawać się niezdrawym nastrojom panikarskim, pomyślimy, ile w nas samej jest winy. Nie kupujemy „na zapas”, nie gromadzimy „na czarną godzinę”, ale organizujemy komitety członkowskie przy sklepach spółdzielczych, które są najlepszą rekwizyjną sprawą dla dystrybucji towarów między wsią i miastem.

M. L.



ZE WSPOMNIEN WAKACYJNYCH

Kochaj mądrze

Spotykam znajomą z kategorii „dobrych” matek, która oświadcza mi z dumą:

— Moja Krysiu nie ma jeszcze 5-ku lat i już czyta doskonale.

Inna znów matka chwali się że jej — 6-letni uroczy chłopczek, umie już na pamięć cały długi wiersz Mickiewicza „Powrót taty”.

Obie te matki kochają swe dzieci, obie mają na ich punkcie wiele ambicji, pragną żeby się wyróżniały wśród swych rówieśników i obie wyrażają tym ukochanym dzieciom — krzywdę.

Dzieci w wieku przedszkolnym nie wolno uczyć ani czytać, ani pisać — ani nie przeciążać ich pamięcią zbyt długimi wierszami. Nie znaczy to by najmniej, że dziecko nie trzeba uczyć i uczyć, ale nauka ta musi się ma wypływać z zabawek, oglądanych obrazków, opowiadanych bajeczek, czy ilustracji przez matkę słowami tego, co dziecko samo spostrzeże czym się interesuje.

Dzieci przeważnie lubią rysować. Nie zrażajmy się tym, że mają bohemy. Rysunek przygotowuje małą rączkę do techniki pisania. Piosenka, mały czterowiersz rozwija słuch i pamięć. Dobry obrazek przykuwa uwagę, uczy przyglądania się szczegółom, że znów rozszerzają zakres pojęć i słów. To dziecko nie może ani umyślowo ani fizycznie.

Intelektualnie dziecko przedszkolne musi się rozwijać samo, matka gra tylko rolę sternika. Kierującego uwagę dziecka na właściwy ślask. Z dziećmi uczonych i przedwcześnie nigdy nie wyrastał dobry uczeń. „Przemadrale” dziecko jest zjawiskiem smutnym i nie rokującym nadziei na przyszły rozwój. Dopiero przedszkole przygotowuje dziecko do pewnej systematycznej pracy i społeczeństwa. Nie musimy z dziecku pozostawiać swobodę rozwijania się samorzutnie, według jego możliwości, bez żadnego nadzoru i kierownictwa przez rodziców.

Zadanie kochającej i mądrej matki polega wyłącznie na stworzeniu swemu dziecku warunków samorozwoju. O tym winny pamiętać matki, kochające swoje dzieci i kochające je mądrze, pragnące by z dziećmi tych wyrosły jednostki społecznie, moralnie i umyślowo pozytywne.

J. K.

Mama jest zajęta

— Mamo, patrz, rusza się noga... — ośmioletni blondasek podsuwa matce, zacytowanej w ogrodzie, oderwaną nogę pająka.

— Nie przeszkadzaj — rzuca na odczepnego mamusia i dalej czyta jakąś ciekawą powieść.

A chłopczyk tymczasem „operuje” pająka dalej. Co myśli? Zaciekawia go, że oderwane nogi owada ruszają się. Majstruje przy tułowiu pająka, którego znalazł na murze ogrodu — tak jakby majstrował przy jakiejś zabawce. Rozkręca ma szczyrę małego samochodu albo o komotywę, zajrzał do środka wielkiego kolorowego bąka, który wiruje po nakręceniu — oto marzenia, choć piec.

Co myśli dręcząc pająka? Nie myśli w każdym razie o tym, że zadaje cierpienie. Jego kolega, 7-letni Stefek ma pięknego kota. Cóż, kiedy całą swoją sympatię wyławdowuje w tym, że wywija różowe uszy zwierzątka i wiąże mu puszysty ogon w dwa węzły.

Matka od czasu do czasu, gdy kot miauczy żałośnie i przeskadza jej w pracy, powiada do synka: „Prze-stań!” I na tym koniec. Kto powie dziecku, że kot męczy

się. Kto zwróci mu uwagę, że cierpienia nie wolno zadawać?

Romek z oczyma jak turkusi i z kręconym łebkiem jak cherubin — chwalił się przede mną na działce, że spalił gniazdo os.

— Wykryłem skąd wylatują i z innymi chłopcami wypaliłem zupełnie. Mnie i Elunię ugryzły w ucho. O... i pokazał jeszcze czerwone, opuchnięte uszko.

Nie zdawał sobie zupełnie sprawy, że owady męczyły się. Odwet za ucho. Tylko tyle.

— Romek, jak mogłeś palić żyjątko stworzenia? Przecież osy czują.

— Gdzie tam czują... — i chłopiec machnął z niedowierzaniem rączką.

Trzeba było dłuższej rozmowy, by potruszyć w dziecku wyobraźnię jak by znieczuloną w tym punkcie; wyobraźnię tak żywą u dziecka, a tak mało aktywną, gdy chodzi o wczucie się w cierpienie innych.

Wczoraj przyszedł do mnie bardzo zawstydzony.

— Pani w szkole powiedziała, że osy i pszczoły i motyle i wszystkie co się rusza — czuje...

— A mówiłaś w domu matce? — spytałam Romka.

— Nie, mama jest zawsze zajęta... J. K.

Elżbiata Milanczówna

Książkę nad obcym miastem

Książkę nad obcym miastem
srebrem brukuje drogi

Nocą samotną

przez czarne drzewa świeci,

W kontu racł' myśli

troja

przemijający rytm.

Cóż mnie i tym obrazom,

tam czas

mgławicą strąca

pył.

Wyjdź moja tęsknota

w przestrzeń usianą błękitem.

Może

wśród gruzów

usłyszysz echo

twych nierealnych stóp.

I choć

nie spotkam cię nigdy

na zawsze daleki

bliżsi będziemy prawdy

bliżsi

kresu dróg.

1945 r.

Na jesienne chłodne dni



Te oto modele szlafroczków są ciepłe i wygodne. Wykonane z nieodrogłej tkaniny lub akamitów, zastępują nam suknie domowe.

SYLWETKI KOBIECE

KLEOPATRA

Nie była piękna — a przecież żyje w naszej wyobraźni jako uosobie nie kobiecego wdzięku i czaru. Kleopatra... „Królowa Sfinksów” — jak ją nazywano. Ale wówczas, gdy żyła, była nie królową sfinksów, lecz współwładczynią rozległego, przebogatego państwa, które przetrzymało swój wiek. Była ostatnią jego królową. Widziała, że Egipt chylił się ku upadkowi politycznemu i czyniła wszystko, aby swój tron utrzymać. Walczyła. A że jako bronii używała swej kobiecości, nie wiemy jej o to. Była to epoka jakiego samego makiawelizmu w polityce, jak ten, który zalecał autor „Księcia” swemu pupilowi.

Podczas pierwszego zetknięcia z Rzymem, gdy zwycięskie legie Cezara ścisły pobitego na polach Farsall Pompejusza. Brat i zarazem mąż Kleopatry, Ptolemeusz XIV, dzielący z nią nie tylko łóżko, lecz i — niezbyt zgodnie — tron faraonów, dla przypodobania się zwycięzcy kazał zamordować wielkiego Pompejusza, gdy ten wysiadał na brzeg egipski, szukając schronienia. Cezara do głębi oburzył zdradziecki postępek Kleopatry, pragnąc w spotkaniu z bratem uzyskać poparcie rzymskiego woźdźdźdź, innego się jej sposobił. Jak głosi tradycja, by stanąć przed Cezarem, użyła postępu i dała się wnieść do obozu handlarzowi dywanów, zwinęła w jego towar. (Stanała twarzą w twarz z legendarnym już dobywcą Gali — i pozyskała go dla siebie, nie tylko dla swej polityki. Ale ponoć i swoje prze-

znaczenie znalazła wówczas. Potem przyszły upolne noce wódek pachnących ogrodów królewskiej rezydencji, bajkowa podróży w górę Nilu na statku o purpurowych żaglach — a potem roztanie. Jeszcze później — krótki pobyt w Rzymie. Syna nazwali Cezariem (woda na mylnych, którzy zarzucali Cezarowi monarchistyczne zapędy). Kleopatra czuła się pewnie na egipskim tronie.

Jak grom uderzyła wieść o Idach marcowych. W burzach, jakie zaczęły się przewalać po Imperium rzymskim zachwiał się i tron Kleopatry. Trzeba było szukać nowych protektorów. Wschodnią częścią państwa o władnę Antoniusz i z nim spłotała swę losy. Spadkobieżnie wyrafinowane kultury hellenistycznej, nieinteligentniejsza kobietę swego czasu, ja — która wadła wszystkimi językami ówczesnego cywilizowanego świata, musiała niewątpliwie razić prostacki triumwir, ale przeszła do historii, jako klasyczna para kochanków. Antoniusz zanlebał swe sprawy pauczne, wywołał zgorszenie wystaniem żonie listu rozwodowego, zapomniał o święcie u boku królowej egipskiej. Ale gdy doszło do rozprawy pod Akadum, fiata egipska nie przyznała walki podłoża kotwicy i poślęgnęła ku ołtarzom wybrzołem. Samobójstwo Antoniusza nie było chyba dla Kleopatry wielkim ciosem — w naszym ciemnym była postawa Oktawiana — zwycięzcy. Uwieszona w pałacu, królowa nie mogła spodziewać się laskawego losu. Oktawian nie chciał jej nawet

widzieć. Czyżby bał się, że i jego usłdzi wdziękiem swej inteligencji, czerem doskonałej kultury, obłeczonej w kamierza kształt? Nie ta! natomiast, że zamierza ją, skutą w kajdany, poprowadzić za swym rydwanem, gdy będzie odprawiał triumf.

Dobrowolna ucieczka, że świata zdawała się jedynym wyjściem dla dumnej królowej. W koszu z figami dostarczone jej jadownych żmij, których nie zawahała się przytulić do pierzy.

Umiała godnie zejść ze sceny życia, a ostatnim czynem utrzymała swą wielkość w sądzie stuleci. I. BRZEZIŃSKA

Kobiety

na stanowiskach dyrektorów

Jak dalece kobiety mają obecnie otwartą drogę do kierowniczych stanowisk świadczy fakt, że w przemyśle śląsko-dąbrowskim 9 kobiet piastuje stanowiska dyrektorów działów, a jedna z nich jest nawet dyrektorem naczelnym przedsiębiorstwa.

Jest to zachęta dla młodych dziewcząt idących na wyższe studia zawodowe, gdyż wiedzą, że obecnie o ile zdobędą wykształcenie i specjalizację fachową, nikt nie utraci ich kariery ze względu na to... że są kobietami. (mz)



JESIEŃ

Nie wiadomo kiedy kasztany zaczęły zrzucać ciężkie owoce... Pac, pac, pac — spadały zielone, koleczaste kulki i rozpułając się wyluskiwały głośno łuski, brązowe jadra...

Nie wiadomo kiedy jarzębina zaczęła witać się koralami, a w lasach podwrocławskich zakwitł lila wrzós.

Nie wiadomo kiedy poranki zrobiły się chłodne, a dnie były ciepłe nadal jak w lecie.

Zosia idąc do szkoły wydubowała ziarenka słonecznika. Nagle zobaczyła długie, białe, srebrzyste nici pajęczyny, które fruwały w powietrzu wysoko i nisko czepiały się drzew, krzaków i wiosów dziewczynki.

— Aha, to już babie lato — pomyślała Zosia. Jesień... Próg zi my...

Zadumała się Zosia i chwyciła w paluszek cienką długą pajęczynę.

— To są włosy jesieni — zawołał Stefek i Jurek, dobiegając na drodze do Zosi. — Chodź z nami! Idziemy w pole piec ziemniaki!

Zosia ucieszyła się bardzo: piec ziemniaki w polu, to było zawsze jej marzeniem.

Stefek i Jurek wiedzieli, jak się do tego zabrac. W polu nabierali suchych łodyg, badyli, gałęzi i zapalili ognisko. Kartofle w ogniu strzelały śmieśniej i we-

solo, a dymy szły wolno, niebieskie i rozwiewne. Do gromadki dołączył się Józek, który pasi tutaj krowę, po zajęciach w szkole. Usiedli wszyscy razem wokół ognia.

Babie lato, czyli jak Stefek określił, włosy jesieni — kładły

się nisko na ściernisku. Każde z dzieci chrupao pieczone ziemniaki i opowiadało, jak minęły wakacje i lato.

— Było przyjemnie w lecie... — powiedziała Zosia. Ale i teraz jest przyjemnie. Jesień jest także piękna i piękna będzie zima.

Przeszło lato

Wszystko musi mieć swój koniec jak już o tym dzieci wiecie było lato — — przeszło teraz jesień jest na świecie

Dobre dni przedko mijają słonko grzaniem się zmęczyło kwiatki stały się jak senne głowki swoje pochylili

Listki z drzew zmęczone tańcem proszą wiatr pokornie nie mamy sił z tobą igrać pozwól nam spać spokojnie

My chcemy wreszcie mocno spać i dłużej spać — i śnić a z wiosny, gdy zabłyśnie słonko będzie nam rosa w listkach łśni

Prześpij kwiatki, listki z drzew zimę całą — do lata, śniąc o was dzieci, lecz tylko o tych co nie niszczy drzew, ni kwiatów...



MAŁA MAMUSIA

Pierwszy lot Flapka



(Dokończenie)

„A - ga - ga” — krzyknął Flapek, prosząc, by mu przyniesiono coś do zjedzenia. „Ga - u - ui - ah!” — zakrzyczała uragownie Lecz Flapek nie prze- stawał wołać żabonim. Nagle wydał kawalek ryby i wyfrunęła z nią wprost ku niemu. Flapek podał się całym ciałem do przodu i uderzając z pośpidłości i niecierpliwości nóżką o skalę, starał się znaleźć jak najbliższą nadlatującej matki. Lecz ona, ledwy była tuż-tuż naprzeciwko niego, omal dotykając pierśią skrzy- ża, zatrzymała się. Nogi zwisały jej jak bezwładne, rozpostarte skrzydła znie- ruchomowały a kawałek ryby w dziob- le mazał się tuż przy dziobie Flapka. Zaskoczony tym manewrem, czekał przez moment, nagle stracił pan- owanie nad sobą i rzucił się na rybę. Z przeraźliwym wrzaskiem zaczął spa- dać w przepaść. Matka uniosła się wyżej i tylko szum jej skrzydeł dole- cał jego uszu. Ogarnął go okropny lek i serce mu przestało bić. Trwało to tylko parę sekund, po czym uczył, że jego skrzydła rozsunęły się i że wiatr uderza w jego pierś. Teraz już nie spadał głową w dół a płynął w powietrzu lekko powoli. Nie odczu- wał już więcej leku. Wtedy poruszył skrzydłami raz i — wzblił się w górę. Krzyknął radośnie i znowu poru- szył skrzydłami. Wzblił się wyżej. U- niósł swą pierś i nastawił do wiatru.

Flapek zupełnie zapomniał, że kie- dyś nie umiał latać i krzyknąc halasliwie zaczął sam dać wód w powie- trza murka w dół a się w górę, spada- ła w dół nad samą wodę. Leciał wprost ku szerokim wodom oceanu. Ucieszony zwrócił głowę w bok i zakrzakał wesoło. Jego rodzice, bra- cia i siostra wyprzedzili go i usiedli

na tej ruchomej, zielonej podłodze. Wrzaskliwym rozwijaniem wzblił Flapka. Wyprostował nogi, by stanąć na tej zielonej powierzchni, gdy wtem mogli zapady się głęboko w wodę. Flapek krzyknął z przestraszu i bi- jąc skrzydłami chciał wzniesić się w powietrze, lecz był tak zmęczony, wy- cieńczony głodem oraz wyczerpany ćwiczeniami w powietrzu, że nie miał sił się podnieść. Nogi zamowały się całe w zielonej wodzie, aż brzus- kiem dotknął powierzchni i — o dła- wo. Głębiej już się nie zapadał. Pły- wał po morzu. A wokół niego cała rodzina krzyczała radośnie, chwaliła go i kładła pióseł w dziobie kawałek ryby i czesował głodnego.

Tak odbył Flapek swój pierwszy lot.



Janecka i Stefek Z. z Opola. Książeczki wylosujecie na pewno w przyszłym miesiącu, nie martwiecie się że szczęście Wam dotychczas nie dopisało. Konik Polny dziękuje wam bardzo za miłe pozdrowienia i całuje Was mocno.

Zosia Woźniak z Wrocławia. Czy mam wasy? Ależ naturalnie, takie długie i nawet zielone. Pytasz się, kiedy znowu w Teatrze Lalki i Aktora będzie przedstawienie dla dzieci? Tego dokładnie nie wiemy, ale z pewnością już wkrótce...

Basia Kowalska z Brzegu. Widzisz Basiu, jeżeli mamusia uważa, że powinnas jeść rano owsiankę — to trzeba jeść. Zamkną oczy i jeść przedko... A zresztą owsianka naprawdę nie jest taka zła — a tato jaka zdrowa! Konik Polny całuje Cię mocno.

Zbyszek T. z Gorzowa. Oj Zbyszeku, Zbyszeku! To naprawdę niedład- nie że tak mocno wylukłeś swoje- go kolegę. Nie miałeś zupełnie racy- ję. — Tobie podoba się „Konik Pol- ny” — a jemu nie — trudno, nie wszystkie gusty są jednakowe. Ale żeby od razu łuc kolego... to do- grawdy już sposób przekonywania.

Marysia Baran z Katowic. Roz- wiązania rebusów nie są trafne, ale nie martw się tym, następane na pew- no będą dobre. Bardzo chętnie przyjmujemy Cię do grona naszych Przyjaciół.

Basia Gwóździowna i Kryśka Lo- patkowska z Wrocławia. Rachun- ków trzeba się jednak uczyć pilnie, choć i moim zdaniem nie są one zbyt przyjemne. Stanowczo nie po- winnyście dokuczać Młociowi, je- śli tak bardzo chce się z Wami ba- wić. Sądząc z Waszego listu, jest to bardzo miły i uczynny chłop- czek.

Koniec

MAJSTER KLEPKA

— Nie zaginaj Karolinko ro- gów „książki”, bo to bardzo brzydko...

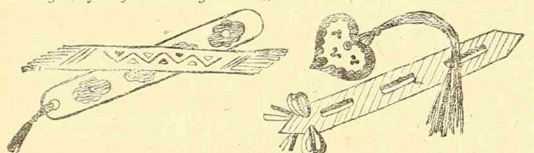
— A jak ja później odszu- skam to miejsce, w którym skończyłam czytać, o ile zam- knę książkę, Jakubku?

— Bardzo prosto. Zrób sobie kilka ładnych zakładadek. Be- dzieś zawsze wiedziała, gdzie skończyłaś czytać „Anię z Zielo- nego Wzgórza”, a książka nie będzie miała oślich uszu...

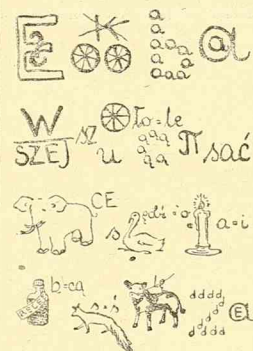
— Zgoda, ale ty mi pomo- żesz zrobić zakładki, Jakubku. Z czego i jak je zrobimy?

— Z kartonu, szarego płót- na, a nawet — o ile mamusia pozwoli — ze starego paska zamiszowego, Karolinko... A jak je zrobimy? — Oto masz kil- ka wzorów, wybierz sobie, któ- ry ci się najbardziej podoba. Szeluzki wymalujemy farbami, lub nakleimy wycinanki z pa- pieru. Na frezdleki też trochę kolorowych nici, albo wstąż- kie, barwne wstążeczki.

— Takich zakładki, zrobię kil- ka takich zakładki Frankowi na imieniny... jako książki też mają osłe uszy...



Zgaduj Zgadula



Rozwiązania nadsyłać należy do Redakcji „Słowa Polskiego” ul. No- wotki 13, do dnia 15 października.

Basia na czasach

Dokończenie

Pewnego dnia sierpniowego pan doktor orzekł, że Marika może już wstać. Co za radość zapanowała w całym „Piastowskim Zamku”!

Wszystkie dziewczynki zebrały się na dziedzińcu przed domem, kiedy zjawiała się panna Celina prowadząc za rękę wychudłą nitby patyk cyga- neckie.

Niech żyje Marika — zawołała któraś z pierwszego szeregu, a okrzyk ten podchwyciły całe grono dziewcząt. Przez dłuższą chwilę sty- chać było tylko skandowanie imie- nia ulubienicy kolonii: Ma-ri-ka...

— Cicho, to nie teatr! — próbowa- ła gromić panna Zofia, lecz i ona uśmiechała się serdecznie do czar- nuli.

— Kto dzisiaj wciągnie flagę na maszty? — szepciem zapytały się Basia Fredzia i Kryśka. Nasz Hajdu- czek był tego ranka minorowo na- strojony. — Nie mam „zielonego po- jęcia” — odpowiedział przyjaćół- kom. Wiem tylko, że na pewno nie ja — dodała smętnie, przypominając sobie o nieszczęsnych dwóch my-

szkach, które wczoraj wieczorem były niepokojem zrobili w szpitalu „B”.

Tymczasem panna Zofia zawoła- ła: — „Marika, wystąp z szeregu”!

Biedziutka i mizerna Marika drzą- cymi rączkami pociągnęła za sznur i biało-czerwona flaga zatrzępotała na wietrze. Jeden z ostatnich dni na koloniacz letnich rozpoczął się...

— A jednak panna Zofia jest wspaniała niewiasta! — orzekła Ba- sia, gdy w godzinę po tym siedziały we „czwórce na ulubionym „mat- pim” drzewie. Zupełnie nie mam jej- za złe, że tyle razy podczas pobytu na koloniacz „skazywała mnie na przymusowe „młżczące rekolekcje” w zamkniętym pokoju...

Wakacje naszych przyjaciółek miały się ku końcowi. Przed samym wyjazdem odbyło się w „Piastow- skim Zamku” przedstawienie amato- rskie. Historię o księżniczce Ku- nogundzie z zamku w Chojnachach reżyserowała Basia, a wierna Kry- śka orzekła z całą stanowczością, że lepiej nie wywiązały się z tego

trudnego zadania nawet sam dyrek- tor Walden z Wrocławia. Rolę dum- nej Piastówny powierzono natural- nie zbotwionej Halnce, ale ta, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich odmówiła.

— Już ja was tak proszę, niech Kunogundą będzie mała Marika — mówiła całując „reżysera”.

Tak więc zaszczytną rolę pani na Chojnachach odegrała mała cyga- necka i wszystkie mieszkanki „Pia- stowskiego Zamku” były zdania, że bardziej idealnej Kunogundy nie można było sobie w ogóle nawet wy- marzyć.

Szkoda tylko, mówiła Fredzia Marszałek — że podczas turnieju rycerskiego cały zamek rozciął się... Ale nie można się nawet dzi- wić. Przecież zabudowała go z krze- seł spłątania „B”, a one nigdy po- rządnie nie wykonują żadnej ro- boty... Jeszcze będziemy trzy dni w Szklarskiej Porębie, jeszcze dwa, jeszcze tylko jeden — liczył dzie- czynki. Wreszcie nadszedł dzień po- wrotu do Wrocławia. Znowu widzi- my nasze przyjaciółki w przedziale pociągu. Ale myśliły się kto, sądząc, że mają one zamśdzone minki. Przy- patrmy się bliżej nieszczęsnej i lepiej nie wywiązały się z tego

czek, pomny na przestroję, swojej mamusi, zawiązuje opiekunichym ge- stem na szyi Krysi ciepły szalik i robi wspaniałe plany na nowy rok szkolny. Panna Celina sama zafia- rowała się poprosić przybraną ma- nię Mariki, aby zapisała córceczkę do tej samej szkoły, do której cho- dził będzie Basia i Kryśka. A w paź- dzieńniku przyjeżdża na Wystawę Ziemi Odzyskanych ze swoją szkołą z Opola Fredzia Marszałek i odwie- dzi przyjaciółki, z którymi zaprzy- jąźniła się tak serdecznie w Szklar- skiej Porębie. Wiec jakże tu nie mieć rozradowanej minki!

— Cieszę się na powrót do szko- ły — powiedziała Basia i wychyliła się z okna, bo pociąg wjeżdżał już na dworzec główny. — Hallo, tatusi- u, mamusi...

Zostawmy naszego Hajduczka z jej rodzicami, niech im opowie wszystkie swoje przeżycia na wa- kacjach. A jeśli, mali czytelnicy, po- lubicieście czupurna Basię i jej wiew na kuzynkę — Kryśkę, napiszcie o tym do „Konika polnego”. Wtedy dowiecie się o nowych przygodach szkolnych Basii.

Zapraszamy

W Lipie Jaworskiej na Dolnym Śląsku w tamtejszego nauczyciela znajdowała się ewangelia profesorka, na którą składał przysięgę...

Sam fakt jest interesujący, ale nas interesuje zupełnie inna okoliczność; a mianowicie, że tego rodzaju okazów muzealnych niewątpliwie jest jeszcze dużo na Dolnym Śląsku...

W wielu domach wrocławskich wiszą na ścianach rozmaite stare obrazy i nierazko właściciel nie potrafi...

Dziś jeszcze szafy biblioteczne nurekanków miasta zapewniają najrozmaitsze książki, którym nikt się nie interesuje, a właściciel nie wie, co ma z nimi zrobić...

Apel Muzeum Historycznego do mieszkańców miasta o składanie okładow muzealnych jest słuszny, ale powinien być uzupełniony pouczeniem...

Może lepiej byłoby, żeby posiadacze starych książek i przedmiotów zgłaszali się sami do muzeum...

Tuwież

Notatnik wrocławski

Nowa zamiataczka ulic działa sprawnie. 5 głównych ulic we Wrocławiu (w tym Świerczewskiego, Stalina, Pomorska i Curie - Skłodowskiej) oczyszczono...

Jek dotąd nowa mechaniczna zamiataczka nie wykazuje wd. Zakużono ją w fabryce koszalnińskiej. W jej aniach ma nadzieję druga. Dwie fałszy są już w robocie.

Stowarzyszenie Księgowych organizuje we Wrocławiu swój oddział. Zapisy do stowarzyszenia przyjmuje p. Czesław Krassowski...

Rozkład lotów na okres zimowy będzie zmieniony od 4 października. Według tego rozkładu do Wrocławia do Warszawy samoloty odlatają...

Zbiórkę autochtonów wyznaczył Związek Zachodni w niedzielę o g. 16 w lokalu przy ul. Piotra Skargi nr. 21. Omówiona będzie sprawa kurów repolonizacyjnych...

Wzrosną ukończony się 12 dniowy kurs dla pracowników sklepowych gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Odprawy pełnomocników dzielnicowych urzędu ZMP jutro o godz. 16 w lokalu Zarządu Miejskiego przy ul. Bałuckiego 2.

Zespół artystyczny ZMP jest już montowany. W niedzielę o godz. 10 odbędzie się zebranie organizacyjne kandydatów do zespołu w lokalu świetlicy ZMP (Świdnicka 8-a).

Podoficerski kurs pożarniczy organizuje Miejskie Zawodowe Straż Pożarna w okresie od 20 do 30 października.



Rusza praca na periferiach

Wielki plan uporządkowania ulic głównie w dzielnicach robotniczych

327 ulic i 24 place uporządkowano od stycznia do końca września. Większość tych prac wykonano tuż przed Wystawą...

W tymczasem dzięki Radzie Państwa, która przydzieliła Wrocławowi poważną kwotę na poprawienie komunalnych warunków...

Apel Muzeum Historycznego do mieszkańców miasta o składanie okładow muzealnych jest słuszny, ale powinien być uzupełniony pouczeniem...

Do 5 października rejestracja kart odzieżowych. Rejestracja kart odzieżowych na przydział wlny została przedłużona do dnia 5 października.

W Lesnicy ul. Płomska (do fabryki chemicznej), Ratajska, Jeleniogórska i Stabłowicka. Na Krzykach - Zimowa, Borowska, Grabniżyńska, Żeglarska...

Niektóre ulice na Sopolnie i Karłowicach również są przewidziane w planie. I tak na Sopolnie ulice Ostawskie-

go, Gierzyńskiego, Stanisławskiego, Mielcarskiego, Jackowskiego, Sierakowskiego, Bielwederczyków, a na Karłowicach ulice Marii Konopnickiej, Ujejskiego, Poprawiona będzie również ul. Robotnicza...

Wszystkie te roboty będą prowadzone przez Resort Techniczny Zarządu Miejskiego i mają być ukończone do 31-go grudnia br. (-)

ZOM »wychodzi z siebie« aby ulice były czyste

Dzięki Wystawie, Wrocław zyskał na czystości. Jedną z zalet nie tylko Zakładu Oczyszczania Miasta, ale i społeczeństwa.

Niestety, ambicja utrzymania czystości osłabła, a ciężar utrzymania porządku spada całkowicie na barki Z. O. M. Zakład robi wszystko, żeby uzyskać poziom utrzymania...

W tymczasem wśród mieszkańców odzwyczajają się nawyki. Zaczynają się znów na ulicach miasta pojawiać dzikie wysypiska przed domami...

Wrocławianie muszą ciągle jeszcze uczyć się porządku, a kosze na śmieci są już raczej za ławki wyciecznikowe...

Zwiększenie kontroli ze strony MO i uszeregowanie obywateli daje może wiele korzyści. (-)

Kupcy i ich egzystencja

Zebrań w Izbie Przemysłowo-Handlowej

Wczoraj w sali Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się zebranie kupców wrocławskich. Wielka sala Izby była przepełniona.

Otwierając zebranie prezes Izby Janowski wyjaśnił, że zebranie ma na celu uświadomienie obecnych o położeniu sektora prywatnego w Polsce...

Warunkami utrzymania handlu prywatnego są:

- 1. Całkowite podporządkowanie się państwowej polityce cen;
2. rzetelna kalkulacja;
3. koncesjonowanie oparte o prawdę...

Na zakończenie zebrania jeden z kupców zaproponował następującą rezolucję, przyjętą oklaskami:

Kusacja wyroku

Zagrożenie kary

Kilka miesięcy temu Sąd Okręgowy we Wrocławiu zasądził Teodorowi Stanieckiemu na 15 lat więzienia za przestępstwo w okresie okupacji...

Wczoraj Sąd Okręgowy we Wrocławiu po przesłuchaniu dodatkowo dwu świadków, skazał Stanieckiego na 8 lat więzienia.

Sąd przyjął za udowodnione, że Staniecki chce przysłużyć się wladom niemieckim działając na szkodę Polaków, m. in. biorąc udział w rekwizycji mienia polskiego...

CHŁÓD

Koło wody 9 rano dał się odczuć rosnący chłód i niebode razu się zamurzyło. Chłodny prąd owładnął dalszymi warstwami powietrza. Noc wczorajsza była ciepła (minimum - 13 stopni)...

Teatru

TEATR WIELKI - dziś o godz. 18-tej „CZART I KASKA” - opera Dwuzłazka.
TEATR POPULARNY - dziś o godz. 19-tej „POCIĄG WIDMO” - sensacyjna sztuka A. Ridleya.
WYSTAWA PŁASTYKOW OKRĘGOW ZIEM ODZYSKANYCH - codziennie godz. od 11-tej do 18-tej - ul. Ofiar Odwinczkich 36-40.

Kina

„SLASK” - ul. Gen. Świerczewskiego nr 67 „Noc w Casablance” (amer), w dni powsw. 16, 18 i 20.
„WARSZAWA” - ul. Fredry 16 „Piemień Nowego Orleanu” (amer), w dni powsw. 16, 18 i 20.
„SCALA” - Mikolajska 37 „Gasnący piomich” (amer), w dni powsw. 15, 16, 17, 18 i 19.

CYRK Nr 2

WROCLAW, PL. GRUNWALDZKI
Ostatnie 3 dni pobytu

Table with 2 columns: Piątek 1.X, Sobota 2.X. Shows showtimes and prices.

Niedziela 3 października
3 wielkie pozagalne przedstaw. o godz. 12, 15, 30 i 19,30

WAGA na niedzielny poranek o godz. 12.00 każda osoba dorosła może wprowadzić 1 dziecko do lat 10 bezpłatnie. K 5700

Dla przyjezdnych

INFORMACJE Z WZO
Codziennie zatrudniona: 8-20, Wesole Miasteczko: 8-23, Pawilon Gastronomiczny: 8-24.

ZWIEDZANIE MIASTA
ZABYTKI: Ratusz - Rynek, Katedra, kościół św. Krzyszta, kościół św. Józefa - Ostrów Tumski, kościół Marii Magdaleny, Ossolineum - ul. Szewska, kościół św. Wojciecha - Plac Dominikański.

Nocne dyżury aptek
Pod Chrobrym - Wincentego 41
Pod Opatrznością - Stalina 51
Pod Lwem - Teatralna 1
Pod Lipą - Montuski 11

Wrocław ma serce

W związku z reportażem z Domu Dzieci-Kalek w Poświętnym pt. „Nie chodź, bo nie mam protezy”, który się ukazał w „Słowie Polskim” dnia 25. 9. br. zgłosił się do naszej redakcji ob. B., i prosząc o niepodawanie jego nazwiska, zawiadomił, że przekazał do kasy powyższego zakładu sumę zł 5.822, z czego część wziętych z własnych.

Jednocześnie poinformował, że otrzymał się na terenie szkół wrocławskich pomoc dla tychże dzieci-kalek.

Wojsko dba, wojsko pomaga

19 czynnych oficerów i podoficerów zdobyło we Wrocławiu maturę

— Druga licealna miałam zacząć 1 września 1939 roku - mówi kapitan S., którego pierś zdobią medale i krzyże - a później nie było już sposobności, by zdać maturę. Okupacja, partyzantka, służba w Armii Polskiej, Mierzeniem moim było zdać maturę i zapisać się na prawo.

Marzeniem kapitana S. spełniło się. Zdobył egzamin dojrzałości z wynikiem bardzo dobrym i obecnie może zacząć studia prawnicze, bo jak sam powiada, warunkowo został już na wydział prawny przyjęty.

Foruznik B., mówi o trudnościach z jakimi musiał walczyć, ażeby osiągnąć maturę. Służba w wojsku duzo czasu zajmuje. Wieczorami trzeba było chodzić na kursy, a nocami się uczyć. Ale ten, kto chce, duzo potrafi.

19 oficerów i podoficerów, od naszego poczawszy, a na plutonowym 680-tych, składało egzamin dojrzałości w Państw. Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych.

Gimnazjum czynane jest od stycznia br. Posiedza normalny kurs nauki, a ponadto przygotowuje do egzaminów dojrzałości.

Z uznaniem należy podkreślić wysoki poziom naukowy zdających. Z każdego odpowiedzi wynikało, że zdający opamiętał przedmiot, że przygotował się solidnie. Na takie same pytania odpowiadał major, kapitan, czy sierżant, albo plutonowy. A pytanie nie było łatwe. Trzeba było przygotować, aby coś powiedzieć na temat „Kapitałizm a planowość”, czy też „Polska droga do socjalizmu”.

Z prawdziwą satysfakcją słuchało się odpowiedzi zdających i obserwowało zapał i chęć do nauki.

Nawiasem należy dodać, że większość zdających to synowie robotników i chłopów. P. T.

Mózg — motorem człowieka

Alkohol i nikotyna — grobem

Problem długowieczności w nauce

Jedno z najdawniejszych marzeń ludzkości — przedłużenie życia człowieka — stanowi do dziś dnia aktualny problem filozofów. Marzenie to rósłoby się już dawno. Naukowe czasopisma podawały ostatnio ciekawe dane dotyczące przesunięcia górnej granicy ludzkiego wieku. Oto napisy na nagrobkach starożytnych Rzymian dowodzą, że przeciętnie żyłi oni załędwie 29—30 lat. Przeciętna długość życia Europejczyka wyniosła w XVII w. — 33 lata, 34 lata w XVIII. Wiek XIX przyniósł już porażająca podwyżkę granicy śmierci stając się 41 rok życia. W roku 1933 granicę tą zatrzymała się na 64 latach.

Zjawisko to tłumaczy się polepszeniem warunków sanitarnych. Lecz nauka na tym nie poprzestaje i dalej uprawia szuka sposobów przedłużenia życia.

Zbadanie przyczyn starzenia się skomplikowanego organizmu ludzkiego jest ustalono kryterium naturalnej starości i przyczyni tzw. śmierci naturalnej. Znany kłmista radziecki Notnagel opublikował ostatnio interesujące spostrzeżenia. Iz nawet „śmierć naturalna” następuje z reguły przedwcześnie. Jest to zresztą wó, niego niestychanie rzadki rodzaj śmierci, spotykany raz na 130.000 wypadków. Antropologowie, która przez większość lekarzy uważana jest za charakterystyczną cechę starości, a zatem — za przyczynę śmierci naturalnej — nie stanowi jego zdaniem zjawiska fizjologicznego, tylko jest rezultatem zmian patologicznych.

ŻYCIE — ZNACZY UMIERAĆ

Grupa uczonych radzieckich rozpoczęła prace związane z problemem długowieczności od zmyślnych badań nad komórkami rozmaitych organizmów. Charakterystyczną cechą vitalności komórki jest brak równowagi struktury i funkcji — pobudliwość i reaktywność, których poziomem jest jej zdolność przystosowywania się. Osłabienie tych cech stanowi jedną z przyczyn starzenia się, ich zanik — śmierć organizmu.

Lecz „żyć — znaczy umierać” (teoria Engelsa znajduje tu pełne potwierdzenie). Najnowsze badania wykryły, że pełna aktywność komórki związana jest z zgubnymi dla niej samymi objawami. Wibrująca pełnią życia komórka wytwarza szkodliwe dla jej obrotu wydzielinę. Jeśli wydzielinę tę nie da się szybko usunąć z organizmu — zatrutą otoczenie zaczyna z kolei oddziaływać na komórkę, powodując jej obumieranie.

Można stąd wyciągnąć wniosek, że gdy by zaistniała możliwość oswożenia organizmu od tych trucizn, to tym samym — wytworzyłoby się warunki do zwycięskiej walki o przedłużenie młodzień.

Powyzsze obserwacje przeprowadzone na jedmo-komórkowych znalazły również swe potwierdzenie w doświadczeniach z przeszczepieniem tkanek. Doświadczenia te ustaliły, że po szeregu transplantacji fragmentu tkanki z jednego go Środowiska do drugiego, można zachować na czas dłuższy jej całkowitą zdolność życiową. Tak np. fragment serca karczuszka dał się zachować w pełni vitalności, ze wszystkimi właściwościami funkcjonalnymi w czasie ponad 30 lat t.j. w ciągu okresu wielokrotnie przez krakozajacego całe życie kury.

Doświadczenia wykazały zatem, że w warunkach ciągłego odnawiania Środowiska-odżywczego, w którym żyje dany organ — jego zdolność życiowa może być zachowana i dalej, niż życie jego wewnątrz danego organizmu.

ZBIAWNIENIE „BARIERY”

Dla każdego organu ludzkiego istnieje swoiste, wewnętrzne otoczenie odżywcze. Tym odżywczym Środowiskiem jest

Bogactwa Wypsy Karafuto

W 1945 r. na zasadzie umowy między aliantami południowa część Wypsy Sachalin, zwana Karafuto, przeszła w administrację Zw. Radzieckie go. W sztychym terenie rozwija się tam bogactwa zasobów i bogactwa naturalnych kraju. Natomiast wiele rezerwów administracyjnych pozostało w rękach Japończyków, którzy stojących w pełni ze swych praw są morządowych.

Karafuto objęte w surowiec drze wny. Z tego surowca w czasie rzadów japońskich produkowano 30 proc. papieru japońskiego, 33 proc. miazgi drzewnej i 50 proc. celulozy. Ponadto posiada ona bogate źródła naftowe. Produkcja roczna nafty wynosiła na Karafuto 2.900 milionów baryłek. Nafta ta ma specjalną wartość, gdyż zamiera przy bardzo niskiej temperaturze, nadaje się przeto specjalnie do użytku w strefach arktycznych kraju, gdzie panuje chłód.

Polekły węgiel Sachalinu według obliczeń ekspertów wynosił przeszło 2 miliardy ton. Jest to gątkiowo jeden z najlepszych w Dalekim Wschodzie. W Karafuto węgiel ten znajduje się nie tylko w wielkich złóżach, ale w drobnych powierzchni ziemi, to jest wydobywanie go, jest stosunkowo mało kosztowne. Wyciągające się wójska japońskie uszkodzili część ko-pań, ale po naprawieniu szkód produkcja osiągnęła już poziom przedwojenny i zwiększa się stale.

Jednym z najcenniejszych bogactw są polony try, a zwłaszcza selen. Selenie to suszy się tam i przerabia na mąkę, która stanowi doskonały nawóz, a wody wycięty obfitują ponad to w: strąski, fosfor i selen. Selen oraz wielkie ilości. Daleka wyspa ta jest teraz pracą i życiem, stądowiaczskawry Kontrast z marżemem sąsiadującej z nią Japonii.

RADIO

2 PAŹDZIERNIKA 1945 R. (SOBOTA)

5.30 Muzyka kraj. 5.30 Konc. dla świata pracy z Czechosł. 5.50 Sygnal czasu. 6.05 Głm. por. 6.15 Dzień. por. 6.30 Muż. 6.50 Program dnia. 7.00 Skróty wiadom. dzien. por. 7.05 Przegląd prasy. 7.12 Muż. 7.20 Poradnik prakty. 7.30 Muż. 8.20 „Anna Proletariuszka”, powieść. 8.25 Muż. 8.55 Inform. ogólnop. 9.00 Skrytka PKK. 9.10 Lok. program dnia. 9.15 Dyktujemy notatkę wrocł. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.04 Dziennik. por. 12.09 Muż. 12.25 Utwory skrzyp. 12.45 „Obluczajmy zapasy pary na ziemę”, pob. 13.00 Muż. obied. 13.45 Kompozytor Tygodnia — Piotr Czajkowski. 14.30 Muż. lud. 14.40 Wiad. sport. 14.50 Wiad. wrocł. 14.57 Informator Radiol. Przewod. 15.00 Inform. Polski. Ppd. 15.15 Aktualia z Katowic. 15.25 Muż. oper. 15.30 Słuchow. dla dzieci. 15.50 Dzień. popoł. 15.59 Piesek Cecile Chamandé. 16.45 Przy sobocie po robocie. 18.00 Tu mów! WZO. 18.05 Koncert Krak. Ord. PR. 18.10 „Antena ra bakier”, aud. rozwyż. 19.00 Klasyki socjalistyczne. „O roli jednostki w historii”. 19.15 Muż. symf. 19.30 „Emancypantki”, powieść B. Prusa. 19.45 U naszych przyjaciół. 20.10 20-ty Włocław. 20.20 Muż. oper. 20.30 Słuchow. dla dzieci. 20.50 Komunikat meteorol. 21.00 Dzień. wiecz. 22.00 Muż. tan. 22.15 Dyktujemy notatkę wrocł. 22.30 Konc. z okazji 25.00 Odw. 23.10 Muż. tan. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muż. tan. 24.00 Hymn.

Zaprenumerujcie

»Słowo Polskie«

Miesięczna prenumerata z odbiorem na miejscu wynosi 120 zł, z przesyłką pocztową 135 złotych

WĘGIEL • KOKS

«WĘGLOBLOK» S. A.
Zarząd Przemysowy

Wrocław, gen. Prądzińskiego 40, tel. 11.

połącza węgiel i koks wolnorynkowo w dowolnych ilościach po cenach:

WĘGIEL ZŁ 3.200
KOKS ZŁ 3.740

za tonę loco plac (na życzenie z dostawą). 9420

Państwowe Niepewności o BUDOWY STOPNIA w Brzegu Dołnym

zatrudni natychmiast monterów hydraulika i studniarza do stajni pracy 30 km od Wrocławia. Na miejscu stólkowa, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pisemne WROCLAW, TRZEBNICKA 30. K-5755

ZAKUPUJE

JABŁKA deserowe i zimowe i gat. po cenach wolnorynkowych płatnych gotówką na miejscu w naszym magazynie F-ma M. ZDYBICKI, Wrocław ul. Grunwaldzka 35. oraz poszukuje pracowników obeznanych z sortowaniem i pakowaniem owoców. 9477

Kupcy!

Cennik obowiązujący od dnia 1. października 1945 r. na ARTYKUŁY SPOŻYWCZE PIERWSZEJ POTRZEBY do odebrania w Zrzeszeniu Kupców — Szewska 5. Ważne zmiany w cenach artykułów spożywczych. K 5773

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM karoserie DKW stan B. dobry. Zgł. Sienkiewicza 25. 9421

SPRZEDAM motocykl Victoria dwusłodka nowy. Wiadomość Stalina 139. Naprawa rowerów. 9423

ODSTĄPIE sklep z powodu choroby za zwrotem kosztów. Wrocław, Zygmunta Krasińskiego 21 „Cukierka”. 9422

OPEL-Super — limuzyna czterodrzwiowa w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia W. Matuchin — Świdnica, ul. Przechodnia 2. K 5737

FORD V8 pierwszy szlif, niedotarty sprzedam Wrocł. Poświęcka 19. 9491

WILCZUR do sprzedania. Zgłoszenia: Mikotała 71 m. I. 9485

ZGUBY KRADZIEŻE

ZGUBIONO dowód osobisty w Cze stobowio. Listę składek PKK Nr 31, deklarację Urzędu Skarbowego na zaliczki sierpnia 46. odcinek zameldowania wyl. na nazwisko Stefan Galkiewicz — Jaworzyna 81 i Maja 6. K 5734

ZGUBIONO dokumenty demobilizacji metrykę urodzenia, odcinek zameldowania i listy imienne ZZZK wyd. na nazwisko Sopotycki Bolesław — Krzeszów pow. Świdnica. — K 5739

SKRADZIONO kartę odczucia wojskowego HKU Debica, na nazwisko Tosi Ignacy Jelenia Góra. K 5731

ZGUBIONO zaświadczenie RCU Konin na nazwisko Tomaszewski Władysław Konin. K 5732

SKRADZIONO dowody osobiste, bilety kolejowe, kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Skarbowy w Kielcach na nazwisko Fabian Stanisław. K 5734

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji RCU Kraków — Miasto (skreślenie) na nazwisko Urbascki Zygmont Jelenia GÓ ra. K 5733

ZGUBIAM odcinek statego zameldowania w Bielawie ul. Wodna 6 na nazwisko Weronika Hulert. K 5736

ZGUBIAM kartę ewakuacyjną wydaną przez Związek Radziecki, metrykę urodzenia na nazwisko Kluszek Agata. K 5737

ZGUBIONO 24. 9. na dworcu Ogórzeckim w Bielawie z zawartością pamiętnika (rodzinny biuletyn). Uczestnego znalazcę proszę się o zwrot za wynagrodzeniem Radwańska, Sobiech Śkara Nr 1. K 5738

ZGUBIONO legitymację, akademickie prawo na nazwisko Mrozek Zygmunt 677. Mrozek Halina 677. K 5734

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RCU Ostrowiec na nazwisko Posłady Ryszard. 9428

ZGUBIONO legitymację Związków Zawodowych na nazwisko Meloch Maria, Janiarczyk Ignacy, Wrocław Stalobocze. 9177

20 zł PIWA

KUFEL

(35 zł BUTELKA)

W KIOSKACH

PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

K 5088

Nowoży sztuczne

ZBOŻE SIĘWNE
ABAWIT, ZIARNIK i tp. środki do bajowania zboża
PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY itp.
WĘGIEL, KOKS, MATERIAŁY PĘDNE
oraz wszelkiego rodzaju towary potrzebne w gospodarstwie rolnym i domowym

DOSTARCZA

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni
»SAMOPOMOC CHŁOPSKA« we Wrocławiu
ul. Tadeusza Kościuszki 76 tel. 34-51
K 5658

W najszcześniejszej Kolekturze Wrocławia
K.K.O. powiatu ul. Zamkowa 4
padła znowu duża wygrana K 5771
zł 100.000.— na Nr 13700

Przetarg nieograniczony

Wydział Wodno-Melioracyjny Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskie-go ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac elektrycznych, uruchomienie pomp na pompowni, oraz wykonanie drobnego remontu budynku przepompowni w gromadzie Błota, gmina Lubza pow. Brzeg.

Roboty polegają na ustawieniu transformatora, założeniu instalacji w budynku przepompowni, budowie linii wysokiego napięcia, uruchomienie podstacji oraz w budynku przepompowni wstawienie okna, dra bin, zamków, oszklenie i mają być wykonane sprzętem i z materiału przedsiębiorcy.

Ważność oferty 6 tygodni od daty przetargu. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Wydziale Wodno-Melioracyjnym Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu ul. Wierzbowa 15 pokój 125, gdzie można również otrzymać ślepe kosztorysy ofertowe i bliższe informacje.

Do ofert należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy. Termin rozpoczęcia przetargu 18 października 1945 r. o godz. 10 rano w Wydziale Wodno-Melioracyjnym Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego ul. Wierzbowa 15.

Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta oraz unieważnienie przetargu bez jakichkolwiek odszkodowań i wyjaśnień. K 5772

LOKALE

LOKAL sklepowy na każdą branżę odstępnie z zwrotem kosztów remontu. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Chrobotku”. 9423

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Salomei Adamkiewicz zamieszkałej przy ulicy Myśliwskiej 8 m 11 wraz z odcinkiem zameldowania i legitymacją szkolną nazwisko Janusz Adamkiewicz. 9422

SKRADZIONO legitymację szkolną, kartę RCU na nazwisko Kamiski Hubert — Zygmut. 9421

SKRADZIONO dowód służbowy CPN, legitymację Ubezpiec. Społecznej, świadectwo Szkoły Technicznej Drobnybecz, wólag metryki Borysław, odcinek zameldowania na nazwisko Wroński Marian Spółdzielca 3. Za zwrot 10.000. 9485

SAMOTNY na stanowisku poszukuje po koju umeblowanego od zaraz „Słowo Polskie” pod „40”. K 5735

POSAD POSZUKUJA

BUCHALTER — poprowadzi księgi przedsiębiorstw handlowych, bilanse — amerykańska. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Błons”. 9484

CZERNIACZKA krawiectwa domowego poszukuje pracy. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Es-Es”. 9501

PRZYJME pracę biurową albo kasjerki we Wrocławiu. Łaskawe oferty kierować „Słowo Polskie” dla „Tyko Śródmieście”. 9503

WOLNE POSADY

GOSPODINI starsza samotna, potrzebna do prowadzenia domu. Zgłoszenia: f-ma „Bożena” Wrocław, ul. Kaz. Wielkiego 42. 8584

POTRZEBNA samodzielna gospodini do trzech osób z dwuletnim dzieckiem. Referencje. Kartowice Włocławskiego 9 I p. 9455

POMOC domowa, starsza samotna potrzebna. Warunki dobre. Komuny Piłkarskiej 42 m. 8. 9494

LEKARSKIE

LECZENIE ZWIERZĄT szczenie psów przeciw nosowce. Żeromskiego 25, tel. 151. K-5612

RÓŻNE

POLSKA pracownia FUTER, przeróbki i zamówienia wykonuje szybko, tanio. Wrocław, ul. św. Antoniego 5, Cichy Stanisław. K-5610

WILCZUR czarno-biały do odebrania po trzech daniach wrazem za własnego. Półskiego 28 m. 2. Cyfrowski. 9490

SŁOWO POLSKIE Nr 271 Str. 7

Dziś Antczak, Małecki, Wilhelmi i Rzymkowska walczą o mistrzostwo Okręgu

Lekkoatleci dołożyli nie tracąc okazji do coraz to nowych imprez. Dzieńdział staronm zarządu Wz. OZLA Okręgu nasz znalazł się na pierwszym miejscu pod względem ilości (i jakości) rozgrywanych zawodów.

Dziś znowu warto przyjechać na Stadion Olimpijski, gdzie od godz. 16-tej odby się nasz wielki i skoczny walczy będą o tytuły mistrzów w pięcioboju i trójboju (Kobiety).

KTO STANIE DO BOJÓW?

Na starcie spotkamy całą drużynę AZS-u, który nigdy nie zawodził organizatorów imprez lekkoatletycznych. Asy akademików to Antczak, Nowak i Błaszczyński. Antczak będzie zresztą głównym rywalem naszego mistrza dzie pięcioboju Małeckiego i, który wraz z bratem (rezerdystą w tytrze), bronić będzie barw SKS „Spolem”. Poza tymi klubami zgłoszyli swoich zawodników „Czarni” z Dziadkiem na czele oraz walbrzyska „Victoria”, która-zawiodła organizatorów dziesięcioboju ponoc nie z własnej winy. Nie wykluczony jest start doskonałych wieloboiistów wojskowych (Podchorążak) i zawodników innych klubów wrocławskich: Odry, Fawagu i Burzy.

AZS CZY „CZARNI”?

Trójboj pań powinien być walką zawodniczek AZS-u i „Czarnych”. Tak się dzieinnie złożyło, że najlepszymi w Wrocławiu.

JUTRO

podamy szczegóły naszego konkursu „Wybieramy naszych najlepszych” wraz z pierwszym kuponem konkursowym.

Na odbudowę Warszawy

Garbarnia — CPN Gaz 4-1

Wielki sukces odniosła C-klasowa drużyna Garbarni remisując w spotkaniu towarzyskim z A-klasową drużyną Gazu 4:1. Należy podkreślić, że drużyna Gazu wystąpiła w pełnym składzie. Nie stety, spotkanie zostało na skutek niesubordynacji kapitana i niektórych zawodników jedenaście A-klasowej przez sędziego Stanisławskiego w 75-tej minucie gry przerwane.

Bramkę dla Gazu zdobył Szymański, który oprócz tego nie wykorzystał rzutu wolnego za faul na polu bramkowym. Dla Garbarni bramkę strzelił Borecki. Dochód w wysokości ok. 3.500 zł został przekazany na odbudowę Warszawy.

clawiu są... Juniorki z klubów szkolnych, które powinny doczekać się zaszczepienia walki z skamielkami. W pięcioboju zabrakło pań ze znacznikiem AZS-u, ale podobno klub nie został na czas o zawodach powiadomiony. Dzieńdział Rzymkowskiej i jej koleżanki z powodzeniem przyczynić się do poprawienia rekordu Okręgu.

Kto jest faworytem zawodów?

Pewnie wygra je Wilhelmi lub Rzymkowska (Czarni). Duże szanse ma Rzymkowska (AZS) i, jeśli już jest zdrowa, Małecka (Spolem). Cichy nasz faworyt — Paszkówna (KS) (OST).

Zarząd Wz. OZLA prosi sędziów o przybycie na Stadion Olimpijski (mały) najpóźniej o godz. 15.30.

Przyszłość bokserska na meczu IKS — Budowlani 10:6

W czasie wczorajszego meczu, zorganizowanego w celu zasilenia kasy Komitetu Odbudowy Stolicy oglądaliśmy aż 10 walk, w tym dwie pokazówki, w których wystąpili młodzi chłopcy z Budowlanych. Pokazówki nie były punktowane, tym niemniej jeden z chłopków w pierwszej walce wieczora sam ogłosił swoje zwycięstwo.

IKS wystąpił do tego spotkania w składzie rezerwowym, tym niemniej po kazał kilku dobrych bokserów. Również wśród drużyny Budowlanych wdziałem kilku utalentowanych zawodników, którzy muszą jednak nabrać szlif i niejednemu jeszcze się nauczyć.

W wadze piętrowej Rychliński (Bud) chociaż słabszy technicznie, ale bardziej bojowy wygrywa na punkty z Sieńko (IKS).

W wadze koguciej Gwacki (Bud) przy wazę przeważył wszystkie trzy starcia i wygrywa na punkty z Komasa (IKS).

Walka w wadze piętrowej trwała krótko. Pękalski (IKS) wygrywa ją już w pierwszej rundzie, posyłając Arnolda (Bud) na deski. Stan meczu 4:2 dla Budowlanych.

W piętrowej II-tej znowu nekut. Kobus (IKS) przeważa od początku i w drugiej rundzie Skoczyles (Bud) jest niedolny do dalszej walki i jest 4:3.

W lekkiej Miśkiewicz (IKS) jest lepszy przez wszystkie starcia od Jurdecki (Bud), który w III-ciej rundzie poddaje się. Stan 6:4 dla IKS.

Spotkanie w w. półśredniej trwało b. krótko. Jaworski (Bud) po klasycznym prawym sierpie „Kotasia” (IKS) już w 2-giej minucie 1-go starcia rezygnuje z dalszej walki. 8:4 dla IKS-u.

W w. średniej Krawcówki (IKS), bę-

dać lepszy technicznie, wypunktował Czepkowski (Bud).

Wreszcie w ostatniej walce wieczoru Dering (IKS) poddaje się po wyrównanym pierwszym starciu Szatulałowi (Bud). Dering miał podobnie oko i zrezygnował z dalszej walki za radą sędziów.

W ringu sędziował p. Miedzianowski, na punkty pp. Chrostowski, Kamizela i Pusiewicz (J).



Amibitna lekkoatletka „Czarnych” Stepowska nie chce oddać tytułu mistrzostwa Okręgu w trójboju mistrzyni pięcioboju Wilhelmi (też „Czarni”).

Zarząd S. K. S. Spolem Wrocław zawiadamia wszystkich członków i sympatyków SKS Spolem, że treningi sekcji piłki nożnej oraz innych sekcji odbywają się we wtorki, czwartki na stadionie własnym przy ul. Wileczej obok Państw. Chłodni (dojazd tramwajem 5). Zapisy nowych członków przyjmuje Sekretariat SKS Spolem, codziennie za wyjątkiem niedziel przy ul. Mazowieckiej 17, III p., pokój 316, od godz. 8-jej do godz. 17-jej. K-5732

Brno — Wrocław

Lekkoatleci Brna przyjeżdżają do Wrocławia w najbliższym składzie definitywnie 10 km. Wrocław zostanie wzmocniony Hofmanem i jednym sprinterem poznańskim. Start Adamczyk zapewni. Zawody będą miały oprawę należną wielkim meczom międzynarodowym.

2 km — 5:07,0 min.

Doskonały biegacz belgijski Gaston Reiff ustanowił na zawodach w Brukseli nowy rekord świata w biegu na 2.000 m, w świetnym czasie 5:07,0 min. Dawny rekord Haega na tym dystansie wynosił 5:11,8 sek. Francuz Hansenne, który biegł z Reiffem uzyskał czas 5:23,4 sek.

Obóz treningowy przed meczem z Rumunią

Na obóz treningowy przed meczem Polska — Rumunia, który odbędzie się w niedzielę dnia 10 października w Chorzwie, kapitan związków PZPN wyznaczył następujących piłkarzy: bramkarze: Skromny (Legia), Jurowicz (Wisła), obrońcy: Januda (AKS), Barwiński (Tarnovia), Gedlek (Cracovia), pomocnicy: Suszczyk (Ruch), Gajdzik (AKS), Tarka (ZZK), Parpan (Cracovia), napastnicy: Przecherka, Cieślak, Kubicki i Alszer (Ruch), Spodziejka (AKS), Gracz i Kohut (Wisła).

Sądząc z powyższej listy żadnych eksperymentów w składzie przeciwko Rumunom nie przewiduje się.

OBRONA HELU W dziewiątą rocznicę kapitulacji

Obrońca Helu stanowi również chlubny rozdział obrony wybrzeża w roku 1939, przetrwał — jednak rozmiarami walki i dotychczasową stawałością — oporu. Już w dzień rozpoczęcia wojny, 1 września 1939 roku około godziny 14 otrzymał Hel swój pierwszy chrzest ogniem w wyniku silnego nalotu niemieckich bombowców nurkujących i od dnia tego przez przeszło miesiąc, do 10 października, prowadził walkę przeciwko przeważającym siłom nieprzyjaciela. Walka ta, początkowo polegająca na odparciu ataków lotniczych, przerodziła się od 9 września w zaciętą zmagania na odcinku lądowym, i wreszcie — morskim. Kilkadziesiąt samolotów, z których 32 padły ofiarą polskiej artylerii przeciwlotniczej, cała dywizja piechoty, atakująca wzdłuż półwyspu, i około 200 dział okrętowych i lądowych, ostrzeliwujących półwysp z północy i południa, zaszło i wschodu — oto byłaby siły, jakie Niemcy zrzucili przeciwko ostatniej polskiej placówce nad Bałtykiem.

Niemcy do ostatniej chwili obrony Helu przeświadczeni byli o istnieniu 320-milimetrowej baterii na Helu i do piero po kapitulacji przekali się, że tym razem ich wywiad poinformowany był „za dobrze”. Bateria 320 mm była — na cele szczególne dla napastników — do piero w projekcie, jeśli się bowiem zważy, że trzon obrony Helu stanowiła bateria im H. Laskowskiego, składająca się z 4 dział 152 mm, i jeśli się przytomni, jak dala się ona we znaki atakującym — krętom niemieckim, nie wyłączonej pancernika „Schleswig-Holstein”, wówczas stanie się jasne, że pojedynk artyleryjski baterii 320 mm — z największymi i najcięższymi podówczas pancernikami niemieckimi zakończył mógł się również korzystnie dla obrońców.

Sytuacja Helu stała się beznadziejna właściwie już w chwili kapitulacji Okcywii, kiedy cały impet wszystkich niemieckich ilądowych, morskich i powietrznych skierowany został przeciwko ostatniemu polskiemu gniazdu oporu na wybrzeżu. Pancernik „Schleswig-Holstein” — sprowadzony tu 30 października — bliźszo „Schlesien” próbowały złamać opór obrony i zmusić do milczenia baterie helskie, reprezentu-

Just to noc na 28 września. Po kapitulacji Warszawy i Modlina jest Hel — obok grupy generała Kleberga, o istnieniu której obrońcy Helu nie wiedzieli — jedynym punktem zorganizowanego oporu w Polsce, oporu od dłuższego czasu nie rokojującego żadnych widoków powodzenia. Wobec treści depeszy można być kapitulować z czystym sumieniem.

I wtedy padają słowa: — Wszystkie kapitulują we wrześniu. My wytrzymamy do października! Wypowiadał je ówczesny dowódca Rejonu Umocnionego Hel, komander Włodzimierz Steyer, dzisiejszy kontradmirał i Dowódca Marynarki Wojennej R.P.

I Hel walczył do października. Już po kapitulacji Niemcy wielokrotnie zmuszani byli przynajmniej wspaniałą postawę obrońców Helu Robili to zresztą częstokroć podświadomie — jak np. szukając na Helu dział miastiejskiego kalibru 320 mm, gdyż w ich przewidzeniu tylko tak silne działa mogły dę sobie radę z pancernikami „Schleswig-Holstein” i „Schlesien”. Także i podanie przesadzonej o połowę liczby obrońców Helu (4.000 ludzi zamiast 2.800) należy do tych nie zamierzonych komplementów, jakimi uczeli helski rejon umocniony, Kto — choć nie był bynajmniej „twierdzą morską” — przeszedł do historii, jako ostatni bastion Polski nad Bałtykiem.

OGŁOSZENIA i reklamy RADIOWE na terenach Wystawy ZO
zgłoszenia i informacje — Polski Związek Zachodni, Biuro Ogłoszeń i Reklam Radiowych, Wrocław, Piotra Skarki 21, tel. 56-48 w g. 8-16
W 98

Wspomnienie
NIKODEMA DYZMY
Nikodem Dyzma, nie mogąc podjąć obowiązkom administratora majątku, symuluje chorobę. Zona p. Kunickiego zaniepokojona stanem jego zdrowia przebywa w pokoju „chorego” czytając mu głośno książkę.
— A niech pan powie, tylko szczerze, czy trafnie określiłm upodobania pana?
— A eort że ja wie? — pomyślał, głośno zaś rzekł przebiegle:
— Oczywiście tak, częściowo nie.
— No dobrze — roześmiała się zadowolona — teraz poczytam. Chce pan „Zew krwi”?
I owszem.
Zaczęła czytać. Była to historia o jakimś dużym psie, którego ukradziono. Dyzma oczekiwał z kartki na kartkę, że wreszcie wzmiesz się w te krządzie policja, gdy jednak opowiadanie poszło innymi torami, przestał stopniowo uważać, wreszcie stracił całkiem watek treści, a słyszał jedynie melodyjny, miękki i ciepły głos pani Niny.
Zaczął rozmyślać nad przeprowadzoną przed chwila rozmową i doszedł do przekonania, że jednak była ona dość dziwna. Ta ładna pani wyglądała tak, jakby nie mówiła o książce... Czyżby?...
Przypomniał sobie nagle salonik w mieszkaniu naczelnika poczty w Łyskowie, pana Boczka, dwie panny Boczkówny, pannę Walaskównę, nauczycielkę szkoły powszechnej, Jurczaka z sądu pokoju i resztę łyskowskiej złotej młodzieży. W saloniku tym, jakże miżernym w porównaniu z tym pałacem, dawno w cenzurowanego, a panna Łodzka Boczkówna siedziała w środku i była niby księżną! Tak, tak, o niej mówiono różne rzeczy, że to nierozczepia, a to książka kucharska, a to tomik wierszy, a to książka, która ciękawie wygląda, ale lepiej jej nie otwierać... Aha!
To musi być coś w tym rodzaju... na pewno coś takiego. Ale czy ta pani mówiła mu rzeczy przyjemne, czy przykre?... Chyba przyjemne, chociaż u tych wielkich panów, to nigdy nie naprawdę nie wiadomo.
— A jeżeli ona leci na mnie?... Ee... niemożliwie.
Głos Niny dźwięczał, falował subtelną modulacją, czasem drżał wzruszeniem. Spuszczono rzesy opadały na białosze policzków długim cieniem, w zalamanach puszystych włosów połyskiwało słońce, przedzierające się przez gaszcz liści i kładące na dywanie jasną, ożywcza plamę. W pokoju pachniało lawendą i lipcem, pyszniły się pozłacanymi brązami wielkopanie rozpartę spręży, z pokrytego arabeskami sfitu wiesziała się ciężka ampla, połyskująca rubinowym kryształem.
— Mój Boże, i kto by tu jeszcze przed tygodniem pomyślał, że ja, Nikodem Dyzma, będę leżał tu w tym wspaniałym pokoju na tym bogatym łożu, a ta piękna pani będzie mi czytała książkę!

Przymknął oczy i nagle zadrżał:
— A jeżeli to jest sen, jeśli to wszystko jest fantazja, jeżeli teraz otworzę oczy i zobaczę okopcone i wilgotne izby Barcików przy ulicy Luckiej? A ten głos?... Może to Mańka czyta Walentowej kurierka?
Wtem głos umilkł, by po pauzie odezwać się przy czyszonym pytaniem:
— Czy pan zasnął?
Dyzma otworzył oczy i uśmiechnął się:
— Nie, proszę pani.
— Minął pan ból? Lepiej panu?
Nikodem znowu uśmiechnął się:
— Ból mi nie minął, ale mi lepiej.
Milczała.
— Jak pani jest tutaj, to mi lepiej.
Spojrzała nań ze smutkiem i nic nie odpowiedziała... Nikodem pomyślał, że jednak ten obłąkany jej brat musiał mieć rację, że ona jest nieszczęśliwa. Nadarzała się sposobność sprawdzenia i innych jego informacji, toteż Dyzma powiedział:
— A pani ma zmartwienia jakie?
— Pan chyba jest jedynym człowiekiem w tym domu, który może powiedzieć, że jest mu dobrze.
— Dlaczego jedynym?
— Nic pana z tym domem nie wiąże... Mój Boże, przecie pan każdej chwili może stać uciec, uciec na zawsze.
Usta jej drżały, a w kącikach oczu zaskłily się łzy.
— I ucieknę pan na pewno...
— Nie — zaprzeczył gorąco, pomyślałszy o swojej pensji — chciałbym tu pozostać jak najdłużej.
(dalszy ciąg jutro)